MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

A Cena 5 zł

SŁOWO POLSKIE

CZYTELNIK

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

Rok III | Wrocław, sobota 18 grudnia 1948 | Nr 348 (758)

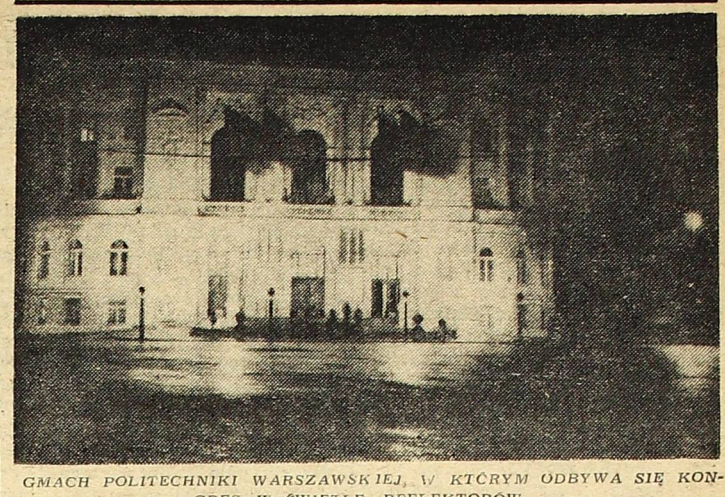

GMACH POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ, W KTÓRYM ODBYWA SIĘ KONGRES, W ŚWIETLE REFLEKTORÓW

Z sali Kongresu

Człowiek skłonny do ujmowania dostrzeganych zjawisk symbolicznie, mógłby powiedzieć: Nad salą Kongresu Zjednoczeniowego unosi się historia naszego narodu. Współczesna i miniona.

Rozlegają się bowiem w tej sali słowa wywołujące w pamięci doniosłe zdarzenia z przeszłości; padają w niej zdania mówiące o naszych dzisiejszych zdobyczach; wreszcie — pojawiają się w niej postacie, których imię wiąże się z najdonioślejszymi wypadkami w życiu kraju...

* * *

Przemówienia powitalne, wygłoszone przez: Mirona Constantinescu w imieniu Rumuńskiej Partii Komunistycznej, Michała Prifti — w imieniu Albańskiej PK, Jerzego Mirosan — w imieniu Węgierskiej PK i Jeana Paula Hermanna — w imieniu francuskich socjalistów - jednolitofrontowców (Unitaire Socjaliste), podkreślały wagę Kongresu w walce klasy robotniczej we wszystkich krajach o prawa człowieka i o pokój międzynarodowy.

Pełne serdeczności i nadziei depesze z życzeniami dla Kongresu nadesłali: wracający z Moskwy premier Czechosłowacji, Zapotocky i CK Partii Komunistycznej Indii, której przedstawicielom rządu Pandit Nehru odmówił wydania zezwolenia na wyjazd do Warszawy.

Przedstawiciele zrzeszeń, związków, spółdzielczości i warsztatów pracy, a więc: ob. Kwiecień z „Huty Ostrowiec", ob Pietrzyk — z warsztatów kolejowych ob. Strzelecki — delegat śląsko - dąbrowskich górników, ob. Ochab — w imieniu Związków Zawodowych i manifestacyjnie powitana ośmioosobowa delegacja wrocławskiego Pafawagu — przynieśli Kongresowi najbardziej radosne wieści. Mówią one o wykonaniu rocznych planów, o wzmożeniu wysiłków załóg, o zwiększeniu wydajności pracy, o postanowieniu całkowitego wykończenia mostu średnicowego w Warszawie na 1 lutego 1949 r., o pełnym poparciu mas dzieła odbudowy kraju i tworzenia w nim nowego ustroju.

* * *

Specjalne miejsce należy poświęcić przemówieniu przedstawiciela Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności [illegible] Dahlemowi.

(Przeniesienie na szpalcie 5-ej)

Obrady Kongresu

Utrwalenie demokracji ludowej

otwiera okres ustroju socjalistycznego

WARSZAWA. — W dalszym ciągu obrad Kongresu zabrał głos ambasador Oskar Lange. Mówca stwierdził, że likwidując 50 lat rozbicia klasy robotniczej, Kongres otwiera nowy okres dziejów. Zamyka on tworzenie i utrwalanie demokracji ludowej, otwierając okres budownictwa ustroju socjalistycznego.

Zjednoczenie ruchu robotniczego i podjęcie nowego okresu budownictwa, są ściśle ze sobą związane.

Przejście do nowego ustroju — nie jest procesem samoczynnym, lecz procesem twórczym, kierowanym przez klasę robotniczą. Wymaga on kierowania przez awangardową partię klasy robotniczej. Taka partia może być tylko jedna. Dlatego zjednoczenie jest pierwszym warunkiem budowy ustroju socjalistycznego.

Nacjonalizm w szeregach PPS

PPS musiała przezwyciężyć centrystyczne skłonności i prawicowe grupy. Prawicowa koncepcja polegała na tym, że w ramach ustroju ludowego można wrastać w socjalizm bez oporów i walki klasowej. Mówca przypomina, że druga koncepcja była odchyleniem nacjonalistycznym. Była to koncepcja samowystarczalności w budownictwie socjalistycznego ustroju. Na podstawie fałszywych analogii do związku radzieckiego zdawało się niektórym, że również u nas można budować socjalizm bez szerokiego, międzynarodowego zaplecza, jakie dać nam potrafi jedynie Związek Radziecki oraz inne kraje demokracji ludowej.

Źródła tej fałszywej koncepcji tkwiły w przenoszeniu na Związek Radziecki nastrojów jakie powstały ongiś w stosunku do caratu, a które straciły rację bytu z chwilą utworzenia w Rosji pierwszego państwa socjalistycznego. Kryła się za tym właściwie niechęć do socjalizmu.

Nowa droga wolnego kraju

Dr. Lange podkreśla, że budownictwa ustroju socjalistycznego nie można przeprowadzić bez partii, która jest tego budownictwa kierowniczką, która jedynie potrafi zmobilizować twórczy wysiłek milionów ludzi pracy.

Wśród żywiołowych oklasków Kongresu dr. Lange omawia następnie decydującą rolę pierwszej partii marksistowsko-leninowskiej, pierwszej partii, która przeprowadziła już zwycięsko rewolucję proletariacką, tj. Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Dzieje polskiego ruchu robotniczego, a zwłaszcza dzieje ideologicznych zmagań tego ruchu — mówi dr. Lange — były powiązane z dziejami partii bolszewików tak ściśle, jak rzadko kiedy w historii dwie partie robotnicze były z sobą związane.

Na drodze do połączenia — zakończył dr. Lange — przezwyciężyliśmy swe nacjonalistyczne błędy i odchylenia. Ruch nasz jest ruchem głęboko patriotycznym i sam fakt naszego połączenia posiada głębokie znaczenie narodowe, albowiem zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego jest potężnym etapem na drodze do uprzemysłowienia, modernizacji gospodarczej, społecznej i kulturalnej, na drodze do zapewnienia naszemu krajowi odpowiedniej i należnej mu roli w życiu międzynarodowym.

Punkt zwrotny w historii

Z kolei przemawia Jan Izydorczyk z Poznania.

Zwycięstwo socjalistycznej rewolucji w Rosji — mówi ob. Izydorczyk — było punktem zwrotnym o znaczeniu światowym i historycznym.

Istnienie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich jest głównym źródłem siły walk narodowo-wyzwoleńczych wszystkich uciskanych ludów. Reakcja rozumie to dobrze. Toteż w dzisiejszej walce klasowej, obejmującej cały świat kierownicze ośrodki reakcji badając przydatność ludzi, organizacji partii i rządów dla swych celów nie pytają o kolor sztandarów, o nazwy organizacji, ani o odcienie światopoglądu, lecz pytają przede wszystkim: jesteś za Związkiem Radzieckim czy przeciw niemu?

Każdy wróg Związku Radzieckiego — niezależnie od tego, jaką barwę przybiera — jest dla kierowniczych ośrodków reakcji miłym sprzymierzeńcem.

Mówca stwierdza, że ludzie Zw. Radzieckiego nastawieni są na pokój, na walkę o pokój, na pokojowy rozwój swego budownictwa socjalistycznego, na pokojową współpracę międzynarodową. Toteż wszystko co w świecie jest postępowe, demokratyczne, pokojowe i socjalistyczne orientuje się na Moskwę na ZSRR i na WKP.

Mówca wyraża przekonanie, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wzmocni świadomość tej prawdy w całym społeczeństwie polskim.

Wszystkie trudności przezwyciężone

Dr. Koszutski z Kalisza, współpracownik Feliksa Dzierżyńskiego w SDKPiL, obrazuje trudności ówczesnej pracy konspiracyjnej, prześladowania, prowokacje, szkody, wynikłe z działalności elementów prawicowych. Przypominając rozwój ruchu robotniczego aż do dni ostatnich, stary działacz ruchu robotniczego podkreśla wielkie zasługi tych działaczy z PPS, którzy zdołali przełamać opory i doprowadzić do jedności.

Po krótkiej przerwie przewodniczący udziela głosu delegatowi z Łodzi — Duniakowi — z PPS.

— Dla każdego lewicowego PPS-owca stwierdza mówca — jasne było po lipcu 1944 roku, że okres rozbicia klasy robotniczej musi się skończyć. Dla nas — lewicowych socjalistów chwila zjednoczenia obu partii w jedną Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, jest chwilą radości i szczęścia. Wspominamy z dumą że udało się nam przezwyciężyć wszelkie trudności i opory ze strony elementów prawicowych w PPS.

(Przeniesienie ze szpalty 1-szej)

wi. Miało ono niezwykłą wymowę. Dahlem powiedział: „Pamiętając o wszystkich zbrodniach, które popełniły Niemcy hitlerowskie wobec narodu polskiego, uprzytomniamy sobie wielką odpowiedzialność, jaką partia nasza ponosi wobec narodu polskiego. Macie prawo zapytać nas, jaką gwarancję może dać niemiecka klasa robotnicza i nasza partia, że zapewni pokój i nie dopuści do powtórzenia się agresji niemieckiej?

Strefa wschodnio - niemiecka, w której zdruzgotano podstawy faszyzmu, w której zniesiono władze kapitalistów i junkrów, w której klasa robotnicza pod kierownictwem naszej partii kieruje w głównej mierze zagadnieniami państwowymi i gospodarczymi — ta strefa nigdy więcej nie stanie się źródłem niemieckiej agresji.

Ustalona przez układy międzynarodowe granica na Odrze i Nysie — oświadczył wśród oklasków sali mówca — uznawana jest przez naszą partię. Dla nas, jak i dla was stanowi ona granicę pokoju. SED, licząca 1.800.000 członków, toczy zaciętą walkę z frontem rewizjonistów, którzy pod przewodnictwem Schumachera usiłują wszczepić w naród niemiecki na nowo ducha odwetu i wojny.

Czujemy się głęboko zobowiązani wobec klasy robotniczej i mas pracujących Polski. Jesteśmy jak najżywotniej zainteresowani w tym, aby Polska Republika Ludowa była silna".

* * *

W pewnej chwili przewodniczący Kongresu min. Świątkowski podał do wiadomości, iż na salę weszła Zofia Dzierżyńska — żona Feliksa Dzierżyńskiego, jednego z założycieli SDKPiL, bohatera Rewolucji Październikowej.

Wszyscy obecni podnieśli się z miejsc, urządzając niezwykłemu gościowi Kongresu manifestacyjne powitanie.

Przewodniczący zaprosił ob. Dzierżyńską do prezydium.

* * *

Wreszcie znalazł się na trybunie Kongresu delegat, będący jeszcze w SDKPiL współtowarzyszem pracy i walki Dzierżyńskiego. Był nim sędziwy dr Bronisław Koszutski z Kalisza.

* * *

Kongres powitał burzliwą owacją dziesięcioosobową delegację załogi fabryki Cegielskiego w Poznaniu, pod przewodnictwem ob. Paszkowicza.

Prezydent Bierut dziękuje górnikom za wykonanie planu

W odpowiedzi na meldunek CZPW o wykonaniu planu rocznego Prezydent RP skierował następującą depeszę:

„Dziękuję 300-tysięcznej rzeszy pracowników przemysłu węglowego za przedterminowe wykonanie planu wydobycia węgla w dniu 16 grudnia, w ilości 67,5 miliona ton.

Polska Ludowa zawdzięcza ofiarnej pracy górników polskich najważniejsze osiągnięcia w dziele odbudowy gospodarczej. Wykonanie planu rocznego przez terminem — to nowy wkład pracowników przemysłu węglowego, przyśpieszający ogólny rozwój naszego państwa. W imieniu państwa składam pracownikom górnictwa polskiego gorące podziękowanie.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
BOLESŁAW BIERUT

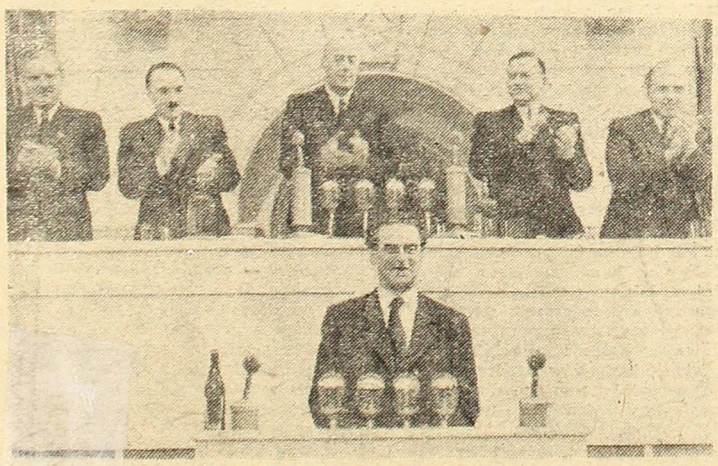

[illegible] OKLASKACH WITAŁ KONGRES SEKR. GENERALNEGO CZECHOSŁOWACKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ, SLANSKY'EGO

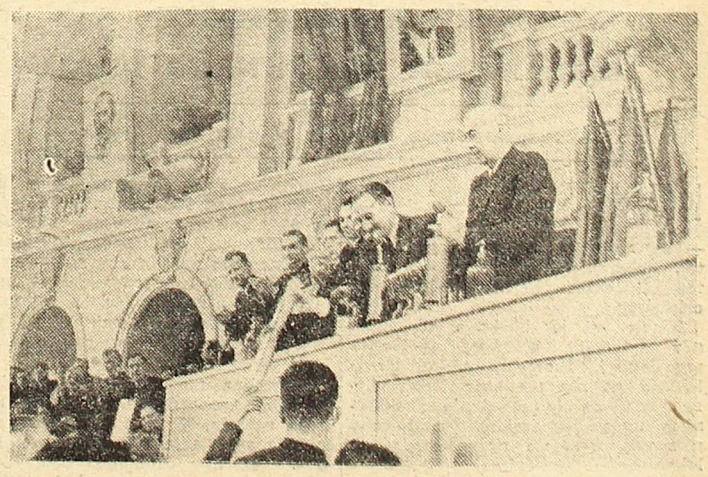

PREZYDIUM KONGRESU PRZYJMUJE MELDUNKI SZTAFET Z CAŁEJ POLSKI

Po bankructwie Nankinu

Pani Czang-Kai-Szek
na herbatce u Trumana

DOPIERO teraz poznała pani Czang - Kai - Szek co to znaczy polityka dolara. W 1945 r., gdy przybyła do Waszyngtonu witały ją orkiestry, kwiaty, dyplomacja, tłumy. Dzisiaj ci sami dyplomaci patrzą na nią z pytającą miną — kim pani jest właściwie?

I tak według ostatnich wiadomości z USA, żona generalissimusa nie jest „miłą, wielką Chinką", jak dawniej, ani „cenną przyjaciółką Ameryki", gazety nowojorskie niedwuznacznie dają do zrozumienia, że przybywa po prośbie.

W samym Waszyngtonie przywitanie było bardziej dyplomatyczne, niż ciepłe, bo minister Marshall leżał właśnie w szpitalu po operacji nerki, a prezydent Truman stał się nagle — jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki — niewidzialny. Ze swojej strony przewodniczący Komisji Spraw Zagr. Kongresu Solbloom oświadczył, iż Komisja nie przewidziała we właściwym terminie posiedzenia senatorów w celu wysłuchania pani Czang - Kai-Szek. Wreszcie, by uniknąć wszelkich niedomówień, rzecznik Departamentu Stanu podkreślił, iż przedstawicielka rządu nankińskiego przybyła do Stanów Zjednoczonych nie na prośbę władz amerykańskich, lecz została zaproszona przez prywatne organizacje.

BUSSINESSMAN NIE LUBI KIEPSKICH INTERESÓW

W końcu jednak, dzięki usilnym staraniom wpływowych przyjaciół, nastąpiło upragnione spotkanie w Białym Domu. Przecież prezydent nie mógłby nie przyjąć gościa, który z tak dalekich stron specjalnie do niego przyjechał.

Jeśli wierzyć relacji dyplomatycznego korespondenta Reutera z Waszyngtonu — a w tym wypadku zdaje się, że można — spotkanie nastąpiło przy filiżance prawdziwej chińskiej herbaty. Ilekroć pani Czang-Kai - Szek wspominała o amerykańskiej pomocy, tylekroć prez. Truman dolewał jej herbaty do filiżanki — zachwalając przy tym zalety tego chińskiego napoju...

Amerykański businessman nie lubi kiepskich interesów. A Czang-Kai - Szek, Koumintang i S-ka to bardzo zły interes. I racja.

Na Wall Street już nie mówi się nawet o ewentualnym rządzie koalicyjnym dla Chin. Natomiast kilku „postępowych" bankierów doszło do przekonania, że skoro armia ludowa wygrywa — trzeba spróbować szczęścia u rządu Mao Tse Tunga. A nuż z tej strony uda się zarobić. Toteż, jak twierdzą wtajemniczeni, podróż administratora ERP — Hoffmana do Chin ma podwójny cel: z jednej strony rozmowy z przedstawicielami Kuomintangu — z drugiej zaś zorientowanie się w możliwościach osiągnięcia wpływów na terytoriach wyzwolonych.

O jednym tylko zapomniano. O tym, iż rząd ludowy przeprowadził reformę rolną, upaństwowił przemysł i kopalnie. Zniósł niewolnictwo. A wolny obywatel wolnych Chin nie zechce już pracować dla amerykańskich kapitalistów.

SPEKULANCI POLITYCZNI TRACĄ RESZTKI NADZIEI

W tym samym czasie w Nankinie urzęduje jeszcze ostatni optymista, dr. Sun Fo — premier nowego rządu Czang - Kai - Szeka. Kilka dni temu zaoferował on Chiny kapitalistom amerykańskim jako „ziemię obiecaną". Ale Amerykanie, zdając sobie sprawę, że musieliby wygrać wojnę, którą Czang - Kai-Szek przegrywa — ofertę odrzucili. Dr Sun - Fo zmienił front. Trzeba tu dodać, że reprezentuje on t.zw. lewe skrzydło Kuomintangu. Premier przypomniał sobie nagle, że w Hong Kongu przebywa na wygnaniu dość liczna grupa członków Ligi Demokratycznej i liberałów, których w swoim czasie likwidowano w Nankinie. Sun Fo nawiązał z nimi kontakt, proponując utworzenie nowej partii, pseudo - lewicowej, która stałaby się atutem w jego ręku na wypadek nawiązania pertraktacji z prezydentem Mao Tse Tungiem.

Sun Fo jest właśnie autorem pogłosek o możliwości utworzenia koalicyjnego rządu — do którego jedynie Czang - Kai - Szek i jego najbliższa klika nie zostaliby dopuszczeni.

Jednak w miarę, jak nadchodzą wieści z frontu, wszyscy spekulanci polityczni tracą resztki nadziei. Bo jeszcze tydzień temu Czang - Kai-Szek rozporządzał półmilionową armią, dziś pozostało mu najwyżej 150 tys. ludzi dla obrony Nankinu. Ale w możliwość utrzymania stolicy już nikt nie wierzy i kierownictwo Kuomintangu wypłaciło swym urzędnikom pensje z góry do lutego. Z pieniędzmi w kieszeni raźniej będzie uciekać.

J. RYG.

Systemem taśmowym

Warszawa buduje
osiedla robotnicze

Warszawa, w grudniu.

W POCZĄTKACH bieżącego roku przystąpiliśmy do gigantycznej budowy mieszkań dla ludzi pracy w Polsce. W przyszłości gęsta sieć takich właśnie nowoczesnych, społecznych kolonii robotniczych pokryje cały kraj.

W momencie, gdy problem społecznego budownictwa w Polsce wkroczył w pierwszą fazę realizacji, warto zdać sobie sprawę z ogromu podjętych zadań. Sięgnijmy do statystyk.

W roku 1939 mieliśmy 32 miliony ludności, w dniu 31 grudnia 1947 roku — zaledwie 23 miliony. Jednocześnie, jak dowodzą wskaźniki Głównego Urzędu Statystycznego — liczba osób, zatrudnionych w przemyśle państwowym, zwiększyła się (w porównaniu ze stanem z 1938 roku) o około 30 proc.

Zmiana struktury gospodarczej kraju, jego niezwykle szybko wzrastające uprzemysłowienie, pociąga za sobą stały odpływ ludności wiejskiej do miast. Jeśli wziąć pod uwagę olbrzymie zniszczenia wojenne w miastach, stratę wielkiej liczby domów mieszkalnych oraz fakt, że już przed wojną ludność miejska nie dysponowała odpowiednią przestrzenią mieszkalną, to jasne się staje, że całkowite rozwiązanie problemu mieszkaniowego w Polsce możliwe jest tylko na przestrzeni co najmniej kilku dziesiątków lat.

Czy w żaden sposób nie można przyśpieszyć tego odległego, nieokreślonego zresztą, terminu?

Architekci, planujący osiedla, inżynierowie, kierujący budowami, robotnicy, stawiający nowe domy — stwierdzają zgodnie:

„Dotychczas nie umieliśmy budować. Dopiero teraz, kiedy okoliczności zmusiły nas do ogromnego, nieznanego nam tempa prac, uczymy się prawdziwego, nowoczesnego budownictwa"

Przytoczę kilka przykładów:

System taśmowy — nowość, skracająca o tysiące godzin czas budowy całych bloków mieszkalnych — to wynalazek powojenny. Polega on na tym, że budowę całego kompleksu domów prowadzi się jednocześnie. Równocześnie kopiemy fundamenty pod wszystkie gmachy, równocześnie wznosimy cały rząd budowli. Rezultat: daleko idąca specjalizacja robotników, usprawnienie pracy przy budowie i znaczne ułatwienie dowozu materiałów budowlanych.

Drugi wynalazek — to gruzobeton. Początkowo nie wiedzieliśmy, co robić ze zwałami gruzu. Mieliśmy trudności z wywożeniem ich poza teren budowy. A teraz — stoją już całe gmachy z gruzobetonowej cegły.

Muszę przypomnieć o znanym już społeczeństwu trójkowym i dwójkowym systemie murowania, dzięki któremu pracę tę, tak trudną do wyuczenia, wykonywać mogą nawet początkujący murarze.

Wreszcie — ostatni polski pomysł — „murarski szalunek": drewniana ściana, do której robotnicy pośpiesznie przykładają cegły. Mur rośnie w jakimś nierzeczywistym tempie.

Dzięki temu „szalunkowi" robotnik placowy może budować szybciej, niż stary murarz, który na robocie zjadł zęby. Nie potrzeba mu bowiem wcale pionu!

JAN PODOSKI

Nad Odrą szumią drzewa...

Pamięci bojowników wolności

Nad jedną z licznych odnóg Odry, w pobliżu pięknego posągu „chłopca na pegazie" widnieje tablica z napisem: park im. Hanki Sawickiej.

Młoda, roześmiana dziewczyna w studenckiej czapce co w tej chwili z ożywieniem rozmawiasz w zacisznej alei nad Odrą ze swym towarzyszem czy wiesz dla uczczenia czyjej pamięci został tak nazwany ten park w studenckim grodzie? Kim była tamta dziewczyna, której imię błyszczy się na emaliowanej tablicy w słoneczny grudniowy poranek?

Cofnijmy się myślą w lata wojenne. Jest smutny październik 1939 roku. Ulicą Marszałkowską sprężystym, energicznym krokiem idzie Hanka Sawicka. Ciemne, tak zwykle promienne oczy ocienia dzisiaj powaga. Nie lada bowiem zadanie spadło na jej młode, zaledwie dwudziestoletnie barki. Od pierwszego dnia wojny stanęła czarnowłosa Hanka do walki z okupantem. Nie na próżno przecież pochodziła z rodziny starych rewolucjonistów, zasłużonych w walce z caratem. Od małego brzdąca wpajano w nią umiłowanie wolności i protestu przeciwko niesprawiedliwości i uciskowi społecznemu.

Nikt jednak z przechodniów, snujących się ociężale po posępnej w owe dni październikowe reprezentacyjnej dzielnicy stolicy nie przypuszczał, że to młodziutkie dziewczątko jest zasłużoną już działaczką społeczną i polityczną. Że podczas obrony Warszawy organizowała dzielnie pomoc dla wypuszczonych więźniów politycznych i uchodźców. Że aktywnie współpracowała przy tworzeniu robotniczych oddziałów obrony stolicy.

Czarnooka i czarnowłosa Hanka nie zna chwil wytchnienia. Zanim zdążą powstać bojowe organizacje, ona już gromadzi broń, zbiera ludzi, prowadzi pracę samokształceniową. Później już w ramach organizacji pracuje przy wydawnictwach, organizuje drukarnie, zdobywa czcionki, papier, kolportaż.

Z jej inicjatywy w początku roku 1942 powstają pierwsze koła **Związku Walki Młodych.**

Niedługo jednak dane jej było kierować tą organizacją, która tak piękną kartą wpisała się w dzieje walki z okupantem. Nadchodzi pewien dżdżysty marcowy poranek 1943 r. Znowu widzimy Hankę Sawicką na ulicy stolicy tym razem na ul. Mostowej. Za młodą działaczką idzie szpicel gestapowski, rozlega się strzał i dzielna dziewczyna usuwa się na chodnik uliczny.

Kiedy od kul agenta gestapo ginie pierwsza przewodnicząca ZWM na czele Związku Walki Młodych staje kolega Hanki — Janek Krasicki.

Kim był ten słynny Janek, znany szeroko w kołach młodzieży warszawskiej pod pseudonimem „Kazika"? Ten młody student Uniwersytetu Warszawskiego dobrze zasłużył się ojczyźnie. Mieszkańcy Warszawy podczas akcji kupacji doskonale pamiętają słynną akcję na Komunalną Kasę Oszczędności. Właśnie brał w niej udział i był jednym z głównych organizatorów Janek — „Kazik".

Rok 1943! Przed młodzieżą stają wtedy ważne zadania: walka z okupantem, zmobilizowanie do niej jak najszerszych mas społeczeństwa, połączenie walki o wyzwolenie narodowe z walką o wyzwolenie społeczne.

Janek Krasicki prowadzi młodzież w walce o te ideały i prowadzi dobrze. Jest jednocześnie praktykiem, organizatorem ZWM i jest jego teoretykiem, duchowym wodzem.

Cieszy się ogromnym autorytetem wśród młodzieży. Tak powiedział „Kazik" — z tym zdaniem liczyli się wszyscy młodzi.

Dnia 2 września gestapo aresztuje Janka. Podczas ucieczki dosięgają go niemieckie kule.

„Był to żołnierz o rzadko spotykanej odwadze i poświęceniu, młodzieniec rokujący wielkie nadzieje Partii, dusza i ulubieniec młodzieży" — tak brzmiało epitaphium poświęcone Janowi Krasickiemu.

Tak jak Hanka Sawicka, padł na placówce, na ulicach Warszawy.

Hanka Sawicka i Janek Krasicki — o tych dwóch nazwiskach powinien zawsze pamiętać Wrocław — miasto młodych i młodzieży...

H. M.

6000 zakładów przemysłowych spełniło swój obowiązek

Nie ulega wątpliwości, że duża część sektora inicjatywy prywatnej zachowała jeszcze do dzisiaj wszystkie wady kapitalistycznej giełdy. Każda wiadomość dotycząca spraw gospodarczych znajduje w czułym, a czasem przeczulonym aparacie handlu prywatnego swoje sejsmograficzne odbicie.

Ostatnie enuncjacje czołowych działaczy rządowych i politycznych, działalność władz administracyjnych, a szczególnie Wydziału Przemysłu i Handlu tut. Urzędu Wojewódzkiego, kroki powzięte przez czynniki polityczne na szczeblu wojewódzkim — niedwuznacznie podcięły skrzydła plotkom o zamierzonej likwidacji sektora prywatnego. Plan sześcioletni, uzdrowienie polityki kredytowej, zakrojona na szerszą skalę akcja koncesjonowania detalu, wydanie koncesji hurtowych, regulacja zaopatrzenia i zbytu, rozwijające się Centrale Prywatnych Przemysłów wskazują niedwuznacznie, że plotka (jak to już niejednokrotnie bywało) miała na celu jedno — dezorganizację rynku.

Jak wobec tego wygląda sektor prywatny na tle tych wypadków?

Powiedzmy szczerze — płochliwość sektora gospodarki prywatnej w wielu wypadkach zaważyła na tym, czy warsztat pracy zamknięto czy nie. I tutaj egzaminu nie zdaliśmy. Ale z drugiej strony — przeszło 6.000 zakładów handlowych spełniło swój obowiązek — dało odpowiedź siewcom plotki i w momencie wielkiej bitwy plotki z rzeczywistością zarejestrowało się w Izbie Przemysłowo - Handlowej. Codzienna praca tych 6 tys. zakładów jest dowodem ich dojrzałości gospodarczej.

MGR. WIKTOR ŁYSZCZAK
Dyrektor Izby Przem.-Handl. we Wrocławiu

Dr. Jerzy Barski — *List z Paryża*

Nowe sposoby
stosowania cudownego leku

Korespondencja API dla »Słowa Polskiego«

NIE TRUDNO domyśleć się, że „cudownym lekiem" o którym pragnę mówić jest penicylina — ów zadziwiający produkt pospolitej, zielonej pleśni, zgubny dla bakterii i całkowicie nieszkodliwy dla człowieka.

Minęło już lat blisko 7 od czasu, gdy otrzymano pierwsze preparaty tego leku i od owej pamiętnej chwili, gdy po raz pierwszy ludzi, chorych na ciężkie zakażenie i skazanych na pewną śmierć, uratowano pierwszą, żmudnie przygotowaną w laboratorium penicyliną.

Od owego dnia zmieniło się wiele. Penicylina przeszła triumfalnym pochodem przez świat cały. Potwierdzono na setki miliony razy jej całkowita nieszkodliwość dla ustroju ludzkiego, a jednocześnie zadziwiająca — choć po dziś dzień niezrozumiała — moc zatrzymywania wzrostu i rozwoju licznych gatunków bakterji, w tej liczbie wielu chorobotwórczych.

* * *

Penicylina ma właściwość bardzo szybkiego przenikania w tkanki żywego ustroju. Wynika z tego równie szybkie wydalanie się z moczem. Po to jednak, aby działanie penicyliny było skuteczne, musi ona być obecna przez dłuższy czas wszędzie tam w ustroju ludzkim, gdzie istnieje lub zagraża zakażenie bakteryjne.

Aby zapewnić tę stałą i dostateczną obecność penicyliny w tkankach należy utrzymywać stężenie penicyliny w krwi na odpowiednim poziomie przez czas dłuższy. Nie jest to zadanie łatwe. Wprowadzamy zwykle penicylinę do krwi przez zastrzyk domięśniowy i po mniej więcej 15 minutach osiągamy na tej drodze najwyższy jej poziom, który z tą chwilą stale i szybko opada. Po 3-ch godzinach zbliża się on już do zera nawet po znacznej dawce 30—40 tys. jednostek. Z tego względu kuracja penicylinowa była dotychczas związana z tak przykrym dla chorego i kłopotliwym dla lekarza kłuciem pacjenta co trzy godziny w ciągu doby.

Dzięki wysiłkowi badawczemu i nie przebranej pomysłowości ludzkiej udało się ostatnio w dużym stopniu niedogodność tę usunąć.

Przede wszystkim usiłowano podobnie jak się to czyni z niektórymi innymi lekami, wprowadzać penicylinę nie w postaci roztworu wodnego, lecz zawiesiny w mieszaninie oleju i wosku. Mieszanina ta wprowadzona pod skórę lub do mięśnia pozostaje przez dłuższy czas w tkance, w którą została wstrzyknięta, a penicylina przechodzi z tego — jak mówią lekarze „depot", do krwi stopniowo i bardzo powoli. W ten sposób wystarczy jeden zastrzyk, aby zapewnić dostateczny poziom penicyliny w krwi w ciągu całej doby.

Metoda ta posiada zasadniczą wadę; mieszanina oleju i wosku rozchodzi się jeszcze wolniej, niż zawarta w niej penicylina i choremu pozostaje po tych zastrzykach w miejscach ukłucia na długie miesiące pamiątka w postaci nieprzyjemnych guzków.

Próbowano i innych sposobów. Zamiast hamować przechodzenie penicyliny do krwi, usiłowano wstrzymać jej wydalanie z moczem. W tym celu stosuje się podawanie pewnych substancji (np. kwasu para-amino-hippurowego), które upośledzają przepuszczalność kanalików nerkowych i przez to powodują zmniejszenie wydalania penicyliny i trwalsze utrzymywanie jej poziomu we krwi.

W najnowszych czasach opracowano metodę leczniczego stosowania penicyliny, która wydaje się przewyższać wszystkie poprzednie.

Jak wiadomo, penicylina jest kwasem, a łatwo rozpuszczalne w wodzie preparaty, które stosuje się powszechnie, stanowią jej sól sodową, względnie wapniową. Otóż jeszcze w 1935 r. w pracowniach Instytutu Biochemii Drobnoustrojów w Moskwie Rosjanie zdołali otrzymać połączenie chemiczne wolnej penicyliny (kwasu) z pewnymi zasadami organicznymi. Połączenie to było trudno rozpuszczalne w wodzie i posłużyło do otrzymywania czystej penicyliny na drodze chemicznej. Obecnie tego rodzaju trudno rozpuszczalne połączenie penicyliny z zasadą organiczną — w tym wypadku jest nią prokaina — zostało zastosowane bezpośrednio do celów leczniczych. Wykazano, że penicylina w związku chemicznym z prokainą, wstrzyknięta w ilości 300 tys. jednostek przechodzi w dostatecznej ilości do krwi, tak że zapewnia wystarczające stężenie przeciwbakteryjne w ciągu całej doby. W ten sposób np. ostra rzeżączka może być uleczona jednym jedynym zastrzykiem, a kłucie ciężko chorych 7 czy 8 razy na dobę w celu podawania zbawiennego leku, będzie już może wkrótce należało do przeszłości.

ZYGMUNT KOCZOROWSKI

»Jeżeli poległym ciałem dał innym szczebel do sławy grodu...«

PIĘTNASTY grudnia 1948 r. Dzień Kongresu. Stoki warszawskiej Cytadeli czarne są od tłumów ludzkich, czerwone od sztandarów. Delegaci Kongresu przyszli oddać hołd poległym rewolucjonistom, hołd tym, których krew nakreśliła szlak przemian społecznych w Polsce.

Flagi, ciągnące się od Bremy Straceń, znaczą drogę, którą szli bohaterowie wielu pokoleń, by umierać za wolność, lud i socjalizm.

Tu ginęli bojownicy walki z reżymem carskiej Rosji, tu zginął Traugutt i jego towarzysze w r. 1863. Tu ginęli najlepsi synowie narodu w czasie okupacji pruskiej i w czasie najazdu hitlerowskiego. Tu ginęli proletariatczycy, KPP-owcy, walczący o Polskę Ludową w czasach rządów sanacji. Tu zginęli: Władysław Hibner, Henryk Rutkowski, Władysław Kniewski.

* * *

Kiedyś, w inny dzień — 21 sierpnia 1925 roku na stokach Cytadeli nie było manifestujących tłumów, nie było czerwonych sztandarów. Hibner, Rutkowski i Kniewski samotnie stanęli pod słupkami egzekucyjnymi. Przed sobą mieli tylko pluton żołnierzy z bronią gotową do strzału.

„Zawiesili na słupkach swe robocіarskie czapki, a z ich chorych, podziurawionych kulami piersi wydarła się pieśń bojowa, podczas gdy prokurator matowym głosem odczytał wyrok.

Wyrok śmierci. Za to, że byli komunistami. Za to, że chcieli usunąć prowokatora, na którym opierała się władza burżuazji polskiej. Za to, że czuli się synami wielkich proletariuszy, a przez to wrogami burżuazji. Za to, że wypełniali wiernie testament Waryńskich, Kasprzaków, Montwiłłów i tylu, tylu innych.

Zawsze burżuazja polska, ližąca stopnie wszystkich trzech tronów carskich, plule i wraz z żandarmami carskimi krzyczała na rewolucjonistów: „bandyci"! I znowu słychać zgodny chór: bandyci!

Prokurator skończył czytać. Pluton z 16 żołnierzy stanął przed 3 robotnikami, którzy z podniesioną głową, swobodnie, ze śpiewem na ustach czekali na śmierć z rąk swoich braci, bladych i drżących, zmuszonych do spełnienia tego krwawego czynu.

Zwrócił się do nich Hibner i zawołał: „Celujcie dobrze! Nauczcie się dobrze strzelać, żebyście umieli potem walić w łeb tamtym panom!" Tu wskazał ręką na prokuratora i jego świtę: „Niech żyje rewolucja! Niech żyje komunizm!".

Słowa zagłuszyła salwa..."

(Czerwony Sztandar nr. 4, Warszawa, listopad 1925 r.).

Zginęli pod kulami swych braci — proletariuszy, przybranych w żołnierskie mundury. Zostawili jednak swój ideologiczny testament.

* * *

I oto inne słowa dźwięczą nad miejscem straceń. Mówi delegat Kongresu, poseł Ochab:

— Kongres zlecił nam, aby w jego imieniu złożyć wieńce u stóp Cytadeli dla uczczenia tych, którzy życie oddali za wolność i socjalizm.

— ...Tę Cytadelę budował wróg, aby więzić bojowników, walczących o wolność i niepodległość. Ta Cytadela służyła carskiemu zaborcy, pruskiemu okupantowi, sanacji i hitlerowskim faszystom zawsze do jednego celu: do uśmiercania tych, którzy pragnęli sprawiedliwości społecznej.

— ...Upadły wraże reżymy. Idea wolności, równości i braterstwa pozostała żywa.

— ...Dziś my, ludzie nowej Polski czcimy pamięć bohaterów, czcimy ją po proletariacku — pracą i czynem zjednoczeniowym.

Przemawia delegat Związku Radzieckiego spełnienia jej misji historycznej — czołowego, Zabaszeńskij.

— Carscy policjanci tak samo rozstrzeliwali rosyjskich, gruzińskich i ormiańskich rewolucjonistów, jak rozstrzeliwali robotników polskich. Za jedną sprawę płynęła ich krew. I pomimo przepaści, jaką kopał caratmiędzy narodami, ta właśnie krew połączyła nas węzłem przyjaźni.

— ... Groby rewolucjonistów polskich są dla nas, ludzi radzieckich symbolem tej przyjaźni, scementowanej wspólnie przelaną, za wspólną sprawę.

* * *

W dużej, szklanej gablocie spoczywa symbol walki i śmierci tych którzy polegli — szczątki dębu, pod którym stała szubienica. Przed gablotą płoną znicze. Stoją na honorowej warcie młodzi chłopcy i dziewczęta z ZMP.

Młodzież — drugi symbol — symbol nowej Polski, powstałej z męki i krwi poległych.

Zrywa się rewolucyjna pieśń: „Krew naszą długo leją katy..." A to tym drugo. „Wyklęty powstań ludu ziemi..." Słowa brzmią, jak wspomnienie walki i jak zapowiedź jasnej przyszłości.

...Dziś niczym, jutro wszystkim my...

To jutro, za które zginęli Hibnerzy, Rutkowscy i Kniewscy stało się już dniem dzisiejszym, dniem który poprzez śmierć pamięć ich pozdrawia zwartymi w braterskim uścisku dłońmi zjednoczonych robotników.

* * *

Zapada wczesny, zimowy mrok. Stoki Cytadeli powoli pustoszeją. Szklana gablotka, — pokryta zielenią wieńców, wtapia się w cienie zmierzchu. Błyska ognik dobalającego się znicza. Z grupy schodzących kamiennymi schodami w dół ku Wiśle wzbija się jasny, młodzieńczy głos:

i ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
jeżeli poległym ciałem
dał innym szczebel do sławy grodu.

Gród sławy, do którego szczeblem były zwisające z szubienic i padające pod kulami ciała rewolucjonistów — to Polska Ludowa, to socjalizm.

Władysław Broniewski

* * *

A z tej celi pustej i chłodnej
Trzeba będzie niedługo odejść,
Jeszcze spojrzeć w niebo pogodne,
jeszcze spojrzeć za siebie — w młodość.
Już za chwilę przyjdą żandarmi,
wyprowadzą bez słowa z celi...
Trzeba umrzeć jak żołnierz armii,
iść spokojnie pod mur Cytadeli.
Ach, umierać nie będzie ciężko,
chociaż serce ma lat dwadzieścia,
niezłamane codzienną klęską —
dziesięć klęsk, dziesięć kul pomieści.
Bo jest życie piękniejsze, nowe.
I żyć warto. I umrzeć warto.
Trzeba nieść jak chorągiew głowę,
świecić piersią kulami rozdartą.
Trzeba umieć umierać pięknie,
patrzeć w lufy wzniesione śmiało.
Aż się podłe zadziwi i zlęknie,
aż umilknie łoskot wystrzałów.

(Wiersz Władysława Broniewskiego zamieszczony bezimiennie w „Więźniu politycznym" — organie Komitetu Centralnego Czerwonej Pomocy Polsce — MOPR w N-rze z sierpnia — września 1925 w związku z rozstrzelaniem trzech członków KPP: Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego).

Pierwszy numer

„Trybuny Ludu" — organu KC PZPR

W Warszawie ukazał się pierwszy numer wspólnego pisma obu połączonych partii robotniczych pod nagłówkiem „TRYBUNA LUDU" — organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Pismo posiada duży format i estetyczną szatę graficzną.

W artykule redakcyjnym czytamy:

„Trybuna Ludu" będzie wyrazicielem dążeń klasy robotniczej i mas pracujących, będzie walczyła o realizację linii politycznej, nakreślonej przez Komitet Centralny PZR. „Trybuna Ludu" będzie narzędziem mobilizacji całej partii i najszerszych mas ludowych do wysiłków nad wykonaniem planów gospodarczych. Mobilizować będzie do wykonania zadań, jakie stoją przed naszym narodem w dziele budowy podstaw socjalizmu.

„Trybuna Ludu" będzie ostrym orężem walki klasowej przeciwko elementom kapitalistycznym, przeciw reakcji we wszelkiej postaci i przeciw jej ideologii. W duchu śmiałej krytyki i samokrytyki będziemy ujawniać i zwalczać wszelkie zjawiska szkodliwe z punktu widzenia interesów polskiej klasy robotniczej, będziemy zwalczać biurokratyzm, lekceważenie potrzeb i bolączek mas pracujących. Budzić będzie twórczą inicjatywę mas.

Będziemy dążyć do jak najściślejszego związania naszego pisma z masami pracującymi. Będziemy oświetlać potrzeby mas chłopskich, będziemy dążyć do umocnienia sojuszu robotników i chłopów małorolnych i średniorolnych. Wyrażając dążenia klasy robotniczej i mas ludowych, będziemy pogłębiać przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, która jest podstawą niepodległości Polski, całości jej granic i warunkiem budownictwa socjalistycznego w naszym kraju".

Artykuł wstępny pod tytułem „PZPR" stwierdza:

„Jedność polskiego ruchu robotniczego jest faktem. Kongres Jedności Robotniczej, obradujący od wczoraj w Warszawie, powołał do życia Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest partią walki klasowej. Nie obiecuje ona swym członkom ani społeczeństwu polskiemu nic, co dałoby się osiągnąć bez wysiłku mas i bez walki klasowej.

Stając na czele polskiej klasy robotniczej, zbrojna w ideologię marksizmu-leninizmu, zdyscyplinowana i bojowa, w sojuszu z masami małorolnego i średniorolnego chłopstwa — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza kontynuuje dzieło, zapoczątkowane w Polsce przed laty 70 przez „Wielki Proletariat" i zdecydowana jest dzieło to doprowadzić do zwycięskiego końca: zbudować socjalistyczną Polskę".

Artykuł Franciszka Fiedlera, b. członka Zarządu Głównego SDKP i L., członka KC KPP i KC PPR pt.: „W trzydziestą rocznicę powstania KPP" — analizuje ideologiczną puściznę KPP dla polskiego ruchu robotniczego i stwierdza:

„KPP wychowała klasę robotniczą do tej klasy w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, misji, którą masy pracujące wcielają w życie dziś, gdy budują fundamenty socjalizmu, podwaliny przyszłego społeczeństwa bezklasowego.

Dokonane trzydzieści lat temu na platformie rewolucyjnej walki o władzę zjednoczenia SDKP i L i PPS — lewicy i późniejsze przeszczepienie na grunt polski marksizmu-leninizmu — dziś stanowiącego platformę zjednoczenia PPR i PPS — to wielki wkład KPP do dzieła zespolenia polskiego ruchu robotniczego, do wiekopomnego dzieła likwidacji rozbicia tego ruchu. Swym bezgranicznym oddaniem, swą walką ofiarną, torowali drogę zwycięstwu demokracji ludowej i pracą swą, życiem, a często i śmiercią ludzie KPP zapisali przepiękną kartę dziejów klasy robotniczej narodu polskiego".

LIST Z POZNANIA

Miasto imponujące pracą i rozmachem

PRZYSŁOWIOWA pracowitość, konsekwencja i sumienność społeczeństwa wielkopolskiego — oto cechy, które znalazły swój wyraz w rozpoczętym wszechstronnie dziele odbudowy.

Dokonana rejestracja wykazała, iż w wyniku wojny 4.737 budynków zostało zniszczonych, na skutek czego około 44 tys. izb stało się niezdatne do użytku.

Dziś Poznań nie tylko odbudowuje pozostałe zniszczone budynki, ale buduje cały szereg nowych domów, bloków mieszkalnych, pawilonów, warsztatów itp.

Jakiż rozmach!

BLOKI, CHŁODNIE, ŻŁÓBKI, AMBULATORIA

W różnych częściach miasta wyrosły potężne, nowoczesne bloki mieszkaniowe przeznaczone dla pracowników różnych instytucji i zakładów przemysłowych. W tym współzawodnictwie budowlanym przodują zakłady H. Cegielskiego, które oddały już do użytku jeden blok mieszkalny dla 68 pracowników na Głównej. Bloki te są wyposażone we wszelkie nowoczesne urządzenia, jak centralne ogrzewanie, łazienki, chłodnie, żłóbki, ambulatoria, ogródki itp. Mieszkania są dwu i trzypokojowe. W stadium budowy jest w tej chwili kilka podobnych bloków mieszkalnych na Dębcu, w pobliżu lasku dębińskiego, gdzie powstanie nowoczesna dzielnica robotnicza.

O ile w ubiegłym roku w odbudowie zdecydowanie przeważał sektor prywatny, o tyle obecnie na czoło od budowy i rozbudowy wysunął się sektor państwowy.

W ciągu trzech lat Poznańska Dyrekcja Odbudowy przeznaczyła na odbudowę Poznania ponad 1700 milionów zł, z czego 1150 milionów przypadło na rok bieżący. Budowa mieszkań robotniczych pochłonęła kwotę 420 milionów zł, a więc 47 proc. przyznanego kredytu.

NAJWIĘKSZA W POLSCE SZKOŁA POWSZECHNA

Chlubą dotychczasowego ruchu budowlanego w Poznaniu jest największa w Polsce szkoła powszechna RTPD, która została uruchomiona z nowym rokiem szkolnym.

Obecnie w toku budowy jest olbrzymia hala dla przemysłu ciężkiego na terenach Targów Poznańskich, w budowie jest kilka kościołów z historycznym tumem poznańskim, kończy się odbudowę zniszczonego przez okupanta wspólnego Domu Żołnierza itd. itd.

Poza akcją odbudowy obiecująco zapowiada się akcja rozbudowy. Przy ul. Wały Zygmunta Starego i Artyleryjskiej przystąpiono do budowy 12 piętrowego gmachu przeznaczonego do agend Ministerstwa Odbudowy.

O nowoczesnej konstrukcji gmachu świadczy m. in. fakt, iż centralne ogrzewanie zainstalowane będzie w suflitach.

Przy ul. Armii Czerwonej buduje się wielki dom Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Stolica Wielkopolski ma wielkie ambicje i wielkie plany. Obecnie miasto przeszło 300 tysięczne, projektuje rozbudować się w ciągu 30 lat do miasta 600 tysięcznego.

Zgodnie z przyjętymi planami na prawym brzegu Warty rozpocznie się w przyszłym roku budowa nowoczesnej dzielnicy przemysłowej, którą zamieszka element robotniczy.

NIKT SIĘ NA POZNANIAKACH NIE ZAWIODŁ...

W pobliżu obecnej Izby Rzemieślniczej powstanie kompleks budynków dla Urzędu Wojewódzkiego. Izba Rzemieślnicza otrzyma nowe skrzydło, przeznaczone dla Zakładu Doskonalenia Rzemiosła. Za mostem św. Rocha wybudowany zostanie kompleks budynków Szkoły Inżynierskiej z olbrzymią halą warsztatową. W pobliżu staną 4 bloki mieszkalne dla studentów oraz 3 bloki przeznaczone dla grona profesorskiego.

Na rozbudowę dróg i placów publicznych przewiduje miasto w najbliższym roku budżetowym sumę 404 milionów zł.

Do dalszych już planów rozbudowy Poznania należy wybudowanie wielkiego portu rzecznego, wyprostowanie koryta Warty pomiędzy mostem św. Rocha a Tamą Garbarską, budowa w pobliżu Szeląga wielkiej tamy rzecznej, uruchomienie pomiędzy Poznaniem a Puszczykowem „tramwaju wodnego", budowa nowoczesnej autostrady w kierunku Berlina oraz Warszawy, stworzenie w pobliżu ul. Solnej wielkiej dzielnicy uniwersyteckiej, budowa dwóch wielkich szpitali w Golęcinie i na Głównie, znaczne poszerzenie ul. św. Marcina do 45 m, budowa na tejże ulicy tunelu, przedłużenie Al. Marcinkowskiego do Wildy itd.

Dotychczasowe wyniki budownictwa rodzą przeświadczenie, że nakreślone plany będą zrealizowane po poznańsku!

Albin Wietrzykowski

Wśród czasopism

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

„Zeszyty Wrocławskie" znane są zaledwie garstce elitarnej. Należą do gatunku „rara avis". Zobaczyć je na wystawie księgarni należy do niebywałych wypadków, zobaczyć w ręku czytelnika — do wypadków na prawdę wzruszających. Wrocławianie czytają gazety i pisma w tramwajach: jest to rodzaj publicznej, ruchomej czytelni. Mieszkam w tym mieście przeszło dwa lata: dotychczas kilka razy udało mi się zaledwie ujrzeć w ręku współpasażera „Twórczość", nie „Zeszytów Wrocławskich" — nigdy. Przepraszam, raz widziałem. Ale okazało się, że czytelnikiem był członek zespołu redakcyjnego „Zeszytów".

Czyż tak słaba poczytność dowodzi o usterkach tego kwartalnika? Nie. „Zeszyty Wrocławskie" są pismem na wysokim poziomie. Rzadko pojawiają się omówienia w przeglądach prasy pism literackich z reguły wynoszą „Zeszyty" pod niebiosy.

Przyczyna tego leży w kolportażu czasopisma, w zbyt wysokiej cenie, a zbyt niskiej reklamie, wreszcie w samym fakcie, że „Zeszyty" są kwartalnikiem. Żywimy głęboką niechęć do wszelkiej prasy periodycznej i jeżeli dzienniki po wojnie przeżywają swój renesans nakładowy, w znacznie mniejszym stopniu odnosi się to do tygodników. Cóż dopiero mówić o miesięcznikach? To jest już książka, a książki wolą jeszcze nie cieszą się zbyt wielkim popytem. „Zeszyty" zaś są kwartalnikiem. Wniosek stąd prosty i logiczny.

Po drugie: wielu chętnych czytelników w innych miastach zraża nagłówek. Przymiotnik „wrocławskie" nie potrzebnie lokalizuje wydawnictwo do zamkniętych ram regionalnych, pomimo, że poza kroniką — ten regionalizm nigdzie nie dochodzi do głosu.

Leży przede mną właśnie 3 numer lipcowo - wrześniowy, który utartym zwyczajem ukazał się z dwumiesięcznym opóźnieniem. Na treść jego składa się wiele interesujących prac: że wymienimy tylko Mariana Jakóbca „Radziecka nauka o literaturze", Andrzeja Jochelsona „Plac Nanklera", Ryszarda Skulskiego „Dźwięki minionych dni", Hierowskiego „Wiosna ludów w literaturze czeskiej", prace Kleinera, Słonjewskiej, Sznydtowej, Łodyńskiego, przekłady z Somerset Maughama, Diderota (Jan Kott), wiersze Przybosia, Pierzchały, Guillaume Appolinaire, prozę Żukrowskiego i Borowskiego. Prócz tego kronika.

Szczególną uwagę chciałbym zwrócić czytelnikowi na pierwszy artykuł Jakóbca. Odgłosy wielkiej dyskusji, toczonej w Związku Radzieckim na tematy teoretyczno-literackie dochodzą do nas, jak spoza dziesiątej ściany, pomimo, że wydawać by się mogło, iż wszelkie przeszkody we wzajemnej wymianie doświadczeń powinny być usunięte. Dotychczas zaledwie kilka pozycji można by wymienić na szpaltach polskiego czasopiśmiennictwa, któreby rzucały snop światła na najnowsze zagadnienia radzieckiej krytyki literackiej:

A jednocześnie we własnym zakresie zmagamy się z zagadnieniami, które rozwiązujemy z miną Kolumba, odkrywającego Amerykę, nie zdając sobie sprawy, że zostały one już rozwiązane kilka lat wcześniej u naszego wschodniego sąsiada. Literatura każdego narodu na pewnych etapach swego rozwoju staje przed tymi samymi, identycznymi problemami. Te same problemy rozwiązywać musi krytyka literacka. Przodująca dzisiaj teoria literatury w Związku Radzieckim (tę przodującą rolę badań literackich w ZSRR uznają również krytycy kapitalistyczni) przynosi wiele doniosłych doświadczeń i osiągnięć, od których nie wolno się odgradzać. Nic nie pomogą krajowe „szkoły krytyków", jeżeli będą przystępowały do rozwiązywania różnych zagadnień różnymi skąpymi siłami, za pomocą własnego niedoskonałego aparatu krytycznego.

Tych parę uwag warto rzucić choćby na marginesie zagadnienia komparatystyki, znanej powszechnie „wolywologii", która do niedawna zagłuszała radziecką krytykę literacką. Komparatystyka nieuchronnie przynosi za sobą przesadne uwielbienie literatury Zachodu, negując własne wartości odkrywcze. Warto zaiste przerzucić kilka naszych czasopism literackich, bez względu na numer i datę, by stwierdzić ogromny zalew teorii i imion z literatur zachodnich, wśród których Francja zajmuje przodujące miejsce.

Może spostrzeżenia te są jeszcze zbyt surowe, zbyt ogólnikowe, aby je traktować poważnie. Nie należy jednak wątpić, że prędzej czy później wypłyną one w formie rzeczowych zarzutów.

„Zeszyty Wrocławskie" cierpią na chroniczny brak aktualii. Poza jedną jedyną recenzją teatralną brak w nich recenzji książkowych, omówienia wydarzeń kulturalnych chociażby na terenie Wrocławia. A wobec braku innego pisma literackiego na tym terenie, czytelnik ma prawo wymagać jednak większej synchronizacji pisma z życiem i jego przejawami.

Leszek Goliński

W państwach demokracji ludowej

Piąty Kongres
Bułgarskiej Partii Robotniczej

V Kongres Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), który rozpocznie się 18 bm., jest wydarzeniem o znaczeniu historycznym Ludowej Republiki Bułgarii.

W 1944 r. gdy zwycięska ofensywa Czerwonej Armii zbliżała się od granic Bułgarii, Front Patriotyczny, pod przewodnictwem Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) obalił antynarodowy rząd i objął władzę w całym kraju.

Wydarzenia 1944 r. nie były jedynie zmianą form politycznych, lecz stanowiły głęboki i śmiały przełom w życiu społecznym i gospodarczym kraju.

Likwidacja kapitalizmu, mobilizacja wszystkich sił narodu dla odbudowy i przebudowy życia na nowych, socjalistycznych zasadach umożliwiły zniszczonej latami rządów faszystowskich i wojną Bułgarii start do nowego życia, wywarły decydujący wpływ na szybki rozwój i uzdrowienie stosunków w kraju.

Rok 1946 był dla Bułgarii rokiem znacznego rozszerzenia stosunków gospodarczych. W 5 roku swego istnienia Republika Bułgarska poszczycić się może osiągnięciami, które stały się możliwe tylko dzięki formom ustrojowym, uprawomocnionym przez konstytucję bułgarską, a wywalczonym i zrealizowanym przez partię robotniczą.

Znacjonalizowanie 7 tysięcy fabryk, zakładów przemysłowych, kopalń, środków transportu i banków, zmonopolizowanie handlu zagranicznego, rekonstrukcja przemysłu, zapewniająca mu usprawnienie i wzrost produkcji — oto w skrócie osiągnięcia ostatnich lat. W kraju stworzono ponad 70 stacji maszyno - traktorowych, ponad 700 rolniczych spółdzielni pracy i szereg państwowych gospodarstw rolnych.

Latem 1946 r. zgromadził się w Bułgarii żywiołowy ruch brygad młodzieżowych, który zapoczątkował współzawodnictwo pracy. 20 tysięcy młodzieży wiejskiej, robotniczej i studenckiej wyruszyło do pracy dla odbudowy kraju. W roku 1948 cyfra ta wzrosła do 250 tysięcy.

W ciągu 3 kwartałów rb. zakończono budowę 317 nowych zakładów przemysłowych. Produkcja przemysłowa w 1948 r. wzrosła w porównaniu z 1947 r. o 44 proc., powierzchnia zasiewów — o 115 tysięcy hektarów.

Zasadnicze zmiany zaszły w kulturalno - oświatowym życiu Bułgarii. Bułgarskie uniwersytety liczą obecnie 5 razy więcej studentów niż przed wojną. Nowe uniwersytety powstały w Warnie, Ruse i Plowdiwie. Ilość szkół średnich znacznie wzrosła.

Bułgarska literatura powraca do zdrowych realistycznych tradycji najwybitniejszych pisarzy narodowych jak Botiew i Wazow. Rozwija się twórczość dramatyczna i muzyczna.

Dorobek ten Bułgarska Partia Robotnicza (komunistów) podreasumuje na V Zjeździe Krajowym.

J. B.

Pan inspektor przyszedł
i... zrobił głupstwo

W OSTATNICH czasach w wielu miejscowościach, m. in. i we Wrocławiu, na miejscu zlikwidowanych sklepów prywatnych powstały spółdzielnie.

Czy ludzie pracy są z tej zmiany zadowoleni? Powiedzmy otwarcie: niezupełnie.

Czy w tym nastawieniu grają rolę chociażby pośrednią jakieś względy polityczne?

Stanowczo nie. Ludzie nie żywią żadnych uprzedzeń względem spółdzielczości ani nie płoną miłością do prywatnej inicjatywy. Chodzi im jedynie o to, że teraz są gorzej i niedbalej obsługiwani.

Oto kilka przykładów wrocławskich:

Świeże pieczywo dostarczają do spółdzielni około g. 9-tej lub 10-tej rano. Ludzie muszą jeść na śniadanie chleb wczorajszy, a w poniedziałki — nawet przedwczorajszy. Dopóki sklep był w posiadaniu kupca prywatnego, pieczywo świeże można było nabyć najpóźniej o godzinie 7-ej z rana.

Utarł się zwyczaj, że klienci, kupujący stale mleko dla dzieci, zostawiali wieczorem dzbanki w sklepie, aby rankiem odebrać mleko szybko i bez mitręgi. Tak praktykowało się także w spółdzielni na Biskupinie, przy ul. Grottgera. Ale przyszedł pewnego dnia inspektor i zabronił tego procederu. Rezultat: co rano tworzą się długie kolejki kobiet, marznących w oczekiwaniu na mleko. Niektóre stoją z dziećmi na ręku, gdyż nie mogą ich pozostawiać samych w domu na tak długi czas. Komu i na co potrzebna była ta zmiana?

Pewnego dnia mieszkańcy bloków przy ul. Bolesława Krzywoustego zastali swą spółdzielnię zamkniętą już przed godziną 18-stą. Dlaczego? Bo około godz. 17-tej zgasło tego dnia światło. Kupiec prywatny zapalał w takich wypadkach dwie świece i handlował dalej. Kierownik spółdzielni wyczekał 10 minut czy kwadrans, po czym zamknął sklep na kłódkę i poszedł do domu.

Powszechnie słyszy się skargi na protekcjonizm w spółdzielniach. Mówi się o pewnych towarach, które wprawdzie są w spółdzielni, ale nabyć je mogą tylko znajomi p. kierownika względnie kierowniczki.

Takich usterek i niedociągnięć można by zacytować więcej.

Uważamy, że są to zjawiska niedopuszczalne. Spółdzielczość nasza musi zrozumieć, że nie wolno jej pracować gorzej, niż inicjatywa prywatna; że zapobiegliwość kupiecką, wynikającą z chęci zysku, powinna zastąpić sumienność, ambicja i sprawność organizacyjna, nie biurokratyzm i lekceważenie potrzeb klienteli.

(p)

Zamilkły orkiestry — puste stoją knajpy

Nowe oblicze uzdrowisk

— Niech redaktor wygłosi pogawędkę do naszych kuracjuszów. Panu, jako temu, który na łamach „Słowa Polskiego" domagał się zmiany oblicza kulturalnego naszych uzdrowisk, w pierwszym rzędzie to się należy.

Zgodziłem się chętnie. O ósmej wieczór w Szczawnie Zdroju, w dawnej sali dancingowej zebrało się około 250 osób ze środowiska chłopsko - robotniczego. Mówiłem o badaniach Miecznikowa nad długowiecznością i postulatach wysuwanych dla zachowania długowieczności.

Luksusowa sala luksusowego Domu Zdrojowego tchnęła ciszą. Przy stolikach pokrytych obrusami siedzieli zasłuchani ludzie. Na stolikach — ani jednej popielniczki, tylko białe miseczki z solą. Miejsce restauracji zajęła już uzdrowiskowa stołówka. Teraz się tu nie pali. Zbyt wielu astmatyków w Szczawnie - Zdroju leczy się i trzeba zapewnić im odpowiednie warunki zdrowotne.

Po zakończeniu pogawędki wziąłem sobie w hallu Domu Zdrojowego pogwarkę z kuracjuszami. O godz. 22-ej zaczęły gasnąć światła. Kuracjusze o tej porze idą spać.

Jaka przemiana!

Wyperfumowane „wampy" z podkrążonymi oczami już tu nie wodzą reja. Lwy salonowe wszelakiego autoramentu łysieją gdzieś po oddalonych kątach. Jazz zamilkł. Kieliszki nie dzwonią. Z podniesienia dla orkiestry mówi się o zachowaniu zdrowia.

— Tak samo jest w Świeradowie Zdroju, Lądku, Kudowie, Polanicy — objaśnia mnie ktoś z Zarządu Uzdrowisk Dolnośląskich.

Nie ulega wątpliwości, że za atmosferą, jaka panowała do niedawna w naszych uzdrowiskach, poleci niejedno westchnienie. Nie dziwota. Kultura życia społeczno - towarzyskiego ustalała się w uzdrowiskach w ciągu dziesiątków lat. Wielu ludziom trafiała do smaku. Zrosła się z uzdrowiskami. Wszystko w nich do tej kultury przystosowano. W najlepszej intencji. Chodziło o to, aby kuracjusz się nie nudził, nie męczył, aby czuł się dobrze, bo tylko wtedy, gdy człowiek się dobrze czuje, kuracja mu pomaga.

Pomagała nie wszystkim. Wśród tych, co się leczyli, było wielu takich, którzy raczej inne względy mieli na widoku, niż sama kurację. W tym stylu zresztą po dziś dzień płynie życie w uzdrowiskach Europy zachodniej.

Gdy Polska Ludowa postawiła skarby naszych zdrojów do dyspozycji robotnika i chłopa, styl kultury towarzyskiej uzdrowisk zachwiał się. Co chłopu i robotnikowi po dancingu i wymalowanych „gwiazdach" uzdrowiskowych? Nowy typ kuracjusza jest w dodatku bardziej konsekwentny, nie umie godzić knajpy z kuracją. I nawet nie chce.

Ale żaden kuracjusz nie może się nudzić. Musi mieć czas wypełniony rozrywką. I rzecz charakterystyczna: nowy kuracjusz chce rozrywki pożytecznej, wartościowej. Książka cieszy się powodzeniem, typ rozrywki świetlicowej — dogadza. Łatwa pogadanka, zajmująca, pouczająca, cieszy się wielkim powodzeniem.

Gdy dawni kuracjusze zawitają latem do naszych zdrojów, muszą się liczyć z przemianami, jakie w nich zachodzą. Warto popracować, aby utrwalić nowe, pożyteczne formy kultury towarzysko - rozrywkowej.

Tylko bez zbytnich rygorów, bez pedantycznego przymusu, bo przecież cała reforma tylko wtedy będzie coś warta, gdy najlepiej będzie służyć wszystkim i dawać kuracjuszom najwięcej zadowolenia. Na zadowolenie kuracjuszów trzeba położyć największy nacisk.

Każdy, kto bawi w uzdrowisku, powinien tej reformie pomagać.

W. DROZDOWSKI

CO DNI NIOSĄ

Bezmyślne niszczenie
DZIEŁ SZTUKI

W GDYNI dokonano niedawno sensacyjnego odkrycia: znaleziono autentyczny obraz Rembrandta, arcydzieło malarstwa 16 wieku, przedstawiający śmierć Dariusza.

Nie mówiąc już o materialnej wartości obrazu, wynoszącej wiele milionów złotych, odnalezienie tego rodzaju dzieła sztuki ma duże znaczenie dla kultury ogólno-ludzkiej.

Okoliczności, w jakich znaleziono obraz, stanowią nie mniejszą sensację niż sam fakt odkrycia arcydzieła. Otóż zarząd Domu Marynarza w Gdyni zwrócił się do robotników, pracujących w porcie, aby ofiarowali jakieś obrazy lub rzeźby dla ozdobienia świetlicy.

— Ja mam w domu stary obraz — odezwał się jeden z marynarzy. Minkiewicz — mogę go ofiarować.

Dał więc „stary", niepotrzebny mu obraz, który... wisiał u niego nad kuchnią. Przypadek sprawił, że ten właśnie Rembrandt ocalał. A mógł być zniszczyć się, spalić, być wyrzucony na śmieci, jak przedmiot zupełnie bezwartościowy.

Takich niszczejących dzieł sztuki jest bardzo wiele w całym kraju, szczególnie zaś na ziemiach zachodnich. Ludzie niszczą bezmyślnie, bo nie znają wartości przedmiotów, częstokroć niepozornych, uważanych za brzydkie lub stare. Pokazywano mi niedawno rzeźbiony w drzewie posążek Madonny, przypuszczalnie z początku 18 wieku. Jedno ramię figury jest nadcięte piłą, bo całość była zbyt duża, nie mieściła się w piecu; postanowiono więc upiłować rękę. W ostatniej chwili przed spaleniem udało się rzeźbę uratować. Oglądałem stary pergaminowy manuskrypt, zawierający zbiór aktów nadania ziemi, poczynając od Henryka V, księcia wrocławskiego z r. 1291. Z dwóch kart wycięto środkową część w kształcie stopy, ponieważ posiadacz tego manuskryptu doszedł do wniosku, że pergamin bardzo mu się nada na wyściółki do butów.

Przykładów tego częstokroć nieświadomego, a barbarzyńskiego niszczenia, można podać znacznie więcej. Ludzie nie wiedzą, co znajduje się w ich rękach, więc tłuką Delfty i Baranówki, palą w piecach stylowymi meblami. Wspaniałe sekretery, zabytkowe skrzynie i ławy, bibliofilskie białe kruki spotkać można w każdej niemal wsi, u ludzi, którzy chętnie oddaliby posiadane przedmioty do muzeów, gdyby wiedzieli, że przedmioty te posiadają jakąś wartość.

Apel, skierowany niedawno przez dyrekcję muzeum wrocławskiego do młodzieży dał nadzwyczajne wyniki. Wśród ofiarowanych przedmiotów znalazło się wiele cennych i zabytkowych. Trzeba odnaleźć resztę, a przynajmniej jakąś ich część. Trudno jest wymagać, by kustosze muzeów czy pracownicy kultury i sztuki sami szukali walejących się po strychach dzieł sztuki. Byłoby znacznie prościej, gdyby każdy posiadacz przedmiotu, nasuwającego podejrzenie, iż przedstawia on jakąś wartość zabytkową, sam zgłaszał się do muzeum czy referatów kultury w starostwach.

Pracownicy muzeów na pewno nie będą mieć pretensji, jeśli nawet ktoś przyjdzie z oleodrukiem, sądząc, iż odkrył nowego Rembrandta. Bo przy tej okazji znajdzie się również wiele cennych dla kultury i nauki przedmiotów.

Z HISTORYCZNYCH DNI

Błyskawica PT z Wrocławia

Wszystkie dworce warszawskie tonął w powodzi flag. „Niech żyje Kongres budowniczych socjalizmu!" — głoszą transparenty.

Na Dworzec Główny nadchodziły pociągi, wiozące delegatów kongresowych ze Szczecina, Poznania, Gdańska, Bydgoszczy. Entuzjastycznie witani byli delegaci dolnośląscy wiozący około stu darów na Kongres.

O godzinie 6.38 przez megafony Dworca Głównego rozlega się zapowiedź:

— Uwaga uwaga! — Pociąg pośpieszny z Wrocławia za chwilę wjedzie na tor 6, peron 1!

Po chwili okazuje się potężny masyw lokomotywy chrzanowskiej „Błyskawica PT 47", prowadzonej przez maszynistę Złotkowskiego.

Lokomotywa spowita jest w czerwone transparenty, a cały pociąg bogato udekorowany.

Wysiadają z pociągu czołowi przodownicy pracy, jak Paweł Sierny, Wojdak z Pafawagu, Delegat Zbigniew Sikora z Państwowych Zakładów Ceramicznych w Ząbkowicach oświadcza przedstawicielom prasy warszawskiej:

— Nareszcie my robotnicy zrozumieliśmy się. Zjednoczona Partia zrealizuje te zamierzenia, które sobie wytknęła, a lud pracujący na tym zyska.

ARTYSTA LUDU
Xawery Dunikowski

MIESZCZAŃSKA, snobizująca na temat sztuki publiczność — jedyny odbiorca nowości artystycznych w początku obecnego stulecia — była wyraźnie „zaszokowana" — pierwszymi wystawami prac Dunikowskiego. — „Kobieta brzemienna? — Fi donc, ma chere i to ma być estetyka...".

A jednak właśnie obie „Ewy" (dziś tylko została jedna) i „Kobieta brzemienna" — te sterane nędzą i pracą fizyczną proletariuszki, ze skupioną troską oczekują na macierzyństwo — wywołały głośne zachwyty ówczesnych najbardziej krytycznie nastrojonych recenzentów. „Jego trzy postacie kobiece (ciężarne) mają tak swoisty rytm ruchu i tak nadzwyczajną, a jednak głęboko prostą wibrację duchowego wyrazu, że wciąż się do nich wraca. Są one w najzupełniejszym znaczeniu tego wyrazu skomponowane plastycznie; wywierają wrażenie przez płaszczyzny, zarysy i architektoniczną budowę" — pisał o Dunikowskim w roku 1906 wiedeński krytyk Servais, który też ochrzcił go mianem „rewolucyjnego", „proletariackiego" artysty.

REWOLUCYJNY HUMANISTA

„Rewolucyjność" Dunikowskiego polega nie tylko na jego oczywistym nowatorstwie, ale na niezwykłej oryginalności i odrębności koncepcji, którymi wzbogacił nowoczesne kierunki artystyczne. Silnie zakorzeniony realizm twórczy pozwolił mu tchnąć w nowe formy przejrzystą treść. Dominującą nutą w twórczości Dunikowskiego jest głęboki humanizm. Głównym ośrodkiem zainteresowania artysty jest zawsze człowiek. Rozmaite zagadnienia życia stanowią tu ramy, w których przewija się ten zasadniczy motyw.

A więc jest to problem pracy („Głowa Robotnika", 4 kariatydy z Pomnika Powstańców Śląskich, który stanie na górze św. Anny - Górnik, Kobieta Śląska, Rolnik i Hutnik) problem twórczości (Kopernik, Mickiewicz, Dietel), bóstwa (rzeźby religijne) wszechświata (Autoportret, „Nieskończoność", „Żywioły Mórz", „Zjawisko"), czy wreszcie problem biologicznych tajemnic życia („Tchnienie", „Kobiety brzemienne". „Macierzyństwo").

Wyżej wspomniane cechy twórczości Dunikowskiego spotykamy także w jego malarstwie, zwłaszcza w obrazach olejnych, malowanych po wojnie — nowatorskich i śmiałych, głęboko psychologicznych, bujnych w kolorze i oryginalnych.

Kiedy ogląda się zbiór prac Dunikowskiego — człowiek staje oszołomiony przed tym ogromnym liczebnie i jakościowo dorobkiem artystycznym.

POETA LUDZKIEGO CIERPIENIA

Osobną grupę stanowią portrety kobiece — głowy i postacie. Xawery Dunikowski jest mistrzem w odtwarzaniu duszy kobiecej w całej skali bólu, nędzy i radości, piękna i brzydoty. Wszystko to jest oddane nieomylną dłonią i najsubtelniejszym wyczuciem.

A jakże prawdziwe, jakże żywe są dwie „po niedzielnemu" ubrane, proletariackie dziewczynki (Dzieci robotnicy). Ileż skamieniałego bólu czai się w pozornie otępiałym spojrzeniu więźniów oświęcimskich! (Szkice obozowe).

Tutaj także należy wymienić serię 56 głów wawelskich, gdzie historia spotyka się z nowymi czasami. Głęboką ekspresją tchną głowy Chopina, Mickiewicza, Słowackiego...

Jednym z czołowych dzieł artysty jest „Grobowiec Bolesława Śmiałego", którego ultra - nowoczesna forma nosi piętno potężnej indywidualności artysty. Oto nad rozsypanymi szczątkami tragicznego władcy wznosi się głowa i ramię z mieczem, gotowym do cięcia — symbol konieczności walki z Niemcami — najeźdźcami.

POSTAWA SPOŁECZNA ARTYSTY

Już w 27 roku życia Xsawery Dunikowski (ur. 1875 r.) został profesorem Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Po 6 latach przeniósł się do Krakowa. Następnie wiele lat spędził za granicą głównie w Paryżu. Do kraju powrócił na stałe w roku 1923, obejmując w Krakowie katedrę rzeźby w ASP. Niemal całą ostatnią wojnę przebył w obozie oświęcimskim (5 lat) następnie rok w szpitalu, gdzie pod koniec pobytu jął się pracy twórczej, a po całkowitym powrocie do zdrowia również i pracy pedagogicznej.

Najnowsze prace Dunikowskiego to tchnąca skupionym wyrazem „Głowa Robotnika" — reprodukowana w powiększeniu na WZO we Wrocławiu i pełen surowego monumentalizmu pomnik Śląski.

Postępowe stanowisko Dunikowskiego wyrażało się nie tylko w jego dziełach, ale i w życiu.

Dzisiejsi absolwenci Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie dobrze pamiętają interwencję artysty w senacie ASP i u władz sanacyjnych w obronie studentów więzionych za działalność komunistyczną.

Ostatnim przejawem postawy artysty wobec zagadnień społecznych jest wspaniały dar z dorobku twórczego całego życia. Aktem tym artysta pragnie „wziąć bezpośredni udział w odbudowie kulturalnej naszego nowego, na socjalistycznych zasadach opartego państwa".

e. g.

»Nie będziemy produkować bomby atomowej«

mówi prof. Joliot Curie do dziennikarzy

PARYŻ (PAP) We środę 15 bm. o godzinie 12.12 słynny uczony francuski prof. Joliot - Curie puścił w ruch w forcie Chatillon pierwszy we Francji stos atomowy. Uczony osiągnął ten sukces bez pomocy technicznej z zewnątrz. Prof. Joliot wyzyskał dla puszczenia w ruch stosu atomowego tlenek uranu.

Paryskie wydanie „New York Herald Tribune" podkreśla, że odkrycie uczonego francuskiego przekreśla monopol Stanów Zjednoczonych w dziedzinie energii atomowej.

„Ce Soir" na marginesie powyższej wiadomości pisze:

„Jeśli uczeni francuscy mogli puścić w ruch stos atomowy, to nie ulega wątpliwości, że inne kraje należycie wyposażone również były w stanie osiągnąć takie wyniki dla celów pokojowych i obronnych. Okazuje się, że rozbudowa produkcji energii atomowej jest zagadnieniem natury przemysłowej i finansowej. Osiągnięcie francuskiego uczonego dowiodło, że odtąd najstraszliwsza broń, praktycznie biorąc, dostępna już jest wszystkim wielkim mocarstwom. Dlatego też przyczyni się ono do zakazu wykorzystywania energii atomowej dla celów masowego niszczenia".

PARYŻ. (PAP) — W związku z puszczaniem w ruch pierwszego stosu atomowego odbyła się w Paryżu konferencja prasowa, na której Wysoki Komisarz dla spraw energii atomowej prof. Joliot Curie oraz jego najbliższy współpracownik i twórca stosu atomowego Kowarski poinformowali niezmiernie licznie zebranych dziennikarzy francuskich i zagranicznych o pracach i zadaniach na przyszłość komisariatu energii atomowej.

Odpowiadając na postawione pytania, prof. Joliot Curie oświadczył, że wyniki badań nad energią atomową będą publikowane w jak najszerszym zakresie.

W odpowiedzi na pytanie dziennikarza amerykańskiego, ile czasu potrzeba będzie Francji na wyprodukowanie bomby atomowej, prof. Joliot Curie stwierdził z naciskiem, powołując się na oświadczenie delegata Francji w ONZ Parodi'ego: „Nie zajmujemy się tym i nie będziemy się zajmować. Rząd francuski pragnie, aby wszystkie wysiłki w tej dziedzinie służyły celom pokojowym".

Prof. Joliot Curie podkreślił, że „uczeni francuscy pragną prowadzić swoję badania o własnych siłach bez pomocy zagranicznej".

Omawiając współpracę z uczonymi innych państw przy wzajemnym komunikowaniu sobie wiadomości z dziedziny energii atomowej, prof. Joliot Curie wymienił Anglię, Belgię, Holandię i Indie, nie wspominając o Stanach Zjednoczonych.

Mówiąc o krajach, posiadających stosy atomowe, prof. Curie podkreślił, że bogate zasoby surowcowe Związku Radzieckiego jak również wysoki poziom uczonych radzieckich pozwalają przypuszczać, że ZSRR osiągnął konkretne wyniki w dziedzinie badań nad energią atomową.

Prof. Joliot Curie oświadczył, że program prac Komisariatu Energii Atomowej przewiduje trzy okresy, z których pierwszy obejmujący puszczenie w ruch stosu atomowego, został już zrealizowany. W drugim okresie przewiduje się stworzenie dwóch stosów atomowych średniej wielkości. Okres ten, według przewidywań prof. Joliot Curie, potrwa do roku 1953. **W trzecim okresie powsanie we Francji wielki ośrodek e ergii atomowej.**

W Poznaniu palono zwłoki na rozkaz Jaegera

Trzeci dzień sensacyjnego procesu

POZNAŃ (PAP): W trzecim dniu procesu przeciwko Jaegerowi — zasiępcy Greisera, Sąd przesłuchiwał dalszych świadków.

Przed Trybunałem staje Franciszek Owczarczak, którego zeznania mocno obciążają Jaegera.

Świadek zeznaje, że na rozkaz Jaegera zamknięta została poznańska Fara. Jaeger przywłaszczył sobie wówczas 2 skrzynie z szatami liturgicznymi.

W sprawie uprowadzenia dzieci polskich z Rogoźna w roku 1943, zeznaje burmistrz tego miasta Ludwik Mikołajczak. Świadek opisuje gehennę dzieci, wywiezionych w celu germanizacji. Nie wszystkie dzieci wróciły do kraju.

Świadek Marian Gapski, zabrany w 17 roku życia z Rogoźna, szczegółowo opowiada o tym, jak wysłany do Kalisza przebywał w klasztorze, gdzie uczono wszystkich języka niemieckiego oraz wpajano dzieciom, że są niemieckiego pochodzenia i Niemcami zostaną.

Świadek Gertruda Strauber zeznaje, że hitlerowcy wysiedlili z Poznania ponad 4 tys. Żydów, z których powróciło tylko trzech.

Laboranci Zakładów Medycyny Sądowej Uniwersytetu Poznańskiego Michał Woroch i Andrzej Szymański opisują jak w zakładzie palono zwłoki Polaków i Żydów. Akcje spalania rozpoczęto w 1940 roku, przy czym początkowo gestapowcy przywozili pojedyńcze zwłoki, później spalanie odbywało się masowo. W jednym tylko piecu spalano podczas okupacji około 5.000 zwłok.

Prezydent Bierut dokonał otwarcia gmachu Ministerstwa Przemysłu

WARSZAWA (PAP). W przerwie drugiego dnia obrad Kongresu Zjednoczeniowego, Prezydent Bierut dokonał aktu otwarcia i oddania do użytku centralnego gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu przy pl. Trzech Krzyży w Warszawie.

Gmach ten jest największym nowo wybudowanym budynkiem w Polsce. Ogólna jego kubatura wynosi ok. 120 tys. m. sześc., a ilość pokoi biurowych — 500.

Nowa siedziba Ministerstwa Przemysłu i Handlu jest jedynym eksperymentalnym gmachem w Europie, wybudowanym z materiału przerobionego z gruzu, który dotychczas nie był w budownictwie wykorzystywany.

Pod opieką Amerykanów powstaje armia niemiecka

BERLIN — Dwa największe ugrupowania polityczne w zachodnich Niemczech: SPD i CDU wydały oświadczenie w sprawie „niemieckich sił zbrojnych".

Oświadczenia te podkreślają, że niemieckie siły zbrojne wejdą do akcji, jako część armii zachodnio-europejskiej federacji Bloku Zachodniego i bronić będą „cywilizacji zachodniej".

Najlepszym dowodem, że oświadczenia te są inspirowane przez władze amerykańskie, jest fakt, że są prawie identyczne i że wydane zostały w dniu, w którym rząd USA zaprosił szereg narodów do przyłączenia się do bloku atlantyckiego.

„Socjaliści" i chrześcijańscy - demokraci w deklaracji swej stwierdzają, że zmobilizowane siły niemieckie zostaną włączone do „armii europejskiej", w której wszystkie siły zbrojne znajdą „odpowiednie miejsce".

Mydło do prania 62%

gwarantowanej jakości

produkowane przez wytwórnie państwowe

Cena detaliczna zł 470.— 1 kg

Sprzedaż hurtowa we wszystkich Oddziałach i Pododdziałach

Centrali Handlowej K 7078

Przemysłu Chemicznego

Z BLISKA i Z DALEKA

PARYŻ. Premier francuski Queuille zachorował wczoraj w drodze do Izby Wyższej na debatę budżetową. Przybyły lekarz udzielił premierowi pierwszej pomocy, po czym odwieziono szefa rządu do domu.

BERLIN. Zaopatrzenie ludności trzech zachodnich sektorów Berlina będzie w zimie poważnie zagrożone, gdyż ze względu na zamarzanie niemieckich jezior nie będą mogły pełnić swej służby transportowej amerykańskie hydroplany.

GDYNIA. Do portu gdyńskiego powróciły trawlery „Urania" i „Saturnia" przywożąc ze swoich rejsów dalekomorskich 118,5 tony ryb.

SZCZECIN. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Szczecinie uruchomiła dwie nowe placówki pocztowo-telekomunikacyjne: Odra — Port i Sarbinowo Lubuskie. Nowouruchomiony urząd Odra—Port przeznaczony jest w głównej mierze do wymiany poczty między Polską a Szwecją.

Kwas i maszyny za naftę i tłuszcze

układ handlowy polsko-rumuński

WARSZAWA (PAP) W wyniku rokowań, które toczyły się w Warszawie, w dniu 16 bm. podpisany został polsko - rumuński układ handlowy na rok 1949, przewidujący wzajemną wymianę towarową w wysokości około 25 milionów dolarów.

Wzajemna wymiana towarowa odpowiada strukturze gospodarczej obu krajów i przyczyni się do przyśpieszenia ich odbudowy.

Polska eksportować będzie do Rumunii koks, wyroby hutnicze, maszyny i urządzenia przemysłowe, sprzęt elektrotechniczny, wyroby włókiennicze itp. Import z Rumunii obejmuje przede wszystkim produkty naftowe, drzewo, mięso i tłuszcze oraz inne artykuły spożywcze, a tak że rudy.

PZPR czci pamięć bojowników KPP

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej

WARSZAWA (PAP). „W tym domu, dnia 16 grudnia 1918 roku odbył się zjazd połączeniowy SDKP i L. i PPS - lewicy i utworzona została Komunistyczna Partia Polski" — oto napis, wyryty na mosiężnej tablicy na zachowanym w całości frontonie domu przy ul. Zielnej 25.

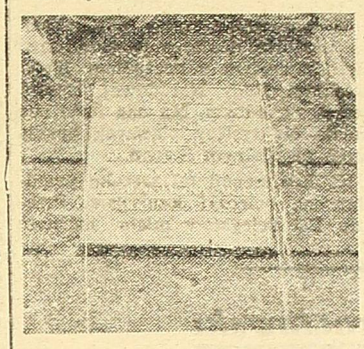

W drugim dniu Kongresu odbyła się w Warszawie uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej dla uczczenia 30 Rocznicy Zjednoczenia Socjal — Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL) z PPS — lewicą, w Komunistyczną Partię Polski (KPP).

Przed domem na Zielnej gromadziły się delegacje warszawskich organizacji partyjnych i tłumy mieszkańców stolicy.

W imieniu delegacji Kongresu uroczystość zegał pierwszy sekretarz komitetu warszawskiego PPR — Stanisław Zawadzki, po czym do zgromadzonych przemówił ob. Franciszek Fiedler — b. członek Zarządu Głównego SDKPiL., b. członek KC KPP i członek KC PPR.

Ob. Fiedler powiedział m. in:

„W 1918 roku, w tym oto domu, ze zjednoczenia SDKPiL z PPS — lewicą powstała Komunistyczna Partia Polski.

— KPP — ciągnie mówca — budziła, potęgowała „święty entuzjazm ludu Polski" w obronie zwycięskiej rewolucji radzieckiej i oto rewolucja ta „świętym poświęceniem ludu Rosji", śmiercią dziesiątków i setek tysięcy swych najlepszych synów uratowała Naród Polski od zguby, od zagłady. Pomogła polskim masom pracującym zdobyć władzę".

W uroczystym momencie odsłonięcia tablicy, dokonanym przez ob. Fiedlera, zebrani zaintonowali „Międzynarodówkę".

Lotnictwo USA w Hiszpanii

PARYŻ. Radio maryckie doniosło, że z wizytą do Hiszpanii przybył szef amerykańskich sił lotniczych w Niemczech.

Wczoraj wieczorem z Frankfurtu via Paryż przybył do Madrytu amerykański samolot.

Radio maryckie dodało, że oczekuje się obecnie na przybycie dalszych samolotów.

Rosną obroty PDT

Spadek konsumcji wódki w Warszawie

WARSZAWA. (PAP) — Delegatka na Kongres Zjednoczeniowy, przodowniczka pracy Powszechnego Domu Towarowego przy ul. Puławskiej w Warszawie Anna Eychler, poinformowała dziennikarzy o swych osiągnięciach w pracy. Biorąc od sierpnia br. udział we współzawodnictwie pracy, uzyskała ona w listopadzie pierwszeństwo wśród 40-tu sprzedawców mokotowskiego PDT. Pracując w dziale wyrobów bawełnianych, przodowniczka obsługuje dziennie ok. 250 klientów, osiągając obrót niejednokrotnie ok. 600 tys. zł.

Sprzedawcy w dziale napojów alkoholowych zgodnie stwierdzają wyraźny spadek konsumcji wódki.

Papier dźwiękowy

Rewelacyjny wynalazek polskiego inżyniera

POLSKIEMU INŻYNIEROWI, Stankiewiczowi zam. w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej, udało się wynaleźć płyn, który ma tę właściwość, że każdy papier, nawet zwykły gazetowy zanurzony w nim na kilka minut, staje się dźwięko-czułym; można nagrywać na nim, za pośrednictwem znanej fotokomórki elektrycznej, wszelkie dźwięki i z miejsca reprodukować je nieskończoną ilość razy. Można takie sfotografowane dźwięki powielać setki tysięcy razy na zwykłym papierze, po zrobieniu zwykłej kliszy drukarskiej (cynkowej) i odbijać ją na zwykłej maszynie drukarskiej, jak to się dzieje z drukiem każdej książki, gazety itp.

Jakżesz odbywa się nagranie i reprodukowanie dźwięku na papierze? Aparat z zastosowaną fotokomórką elektryczną podobny jest co do kształtu i wielkości do zwykłego patefonu. Otóż bierze się zwykły papier kształtu okrągłego, moczy się go w tajemniczym płynie (główny sekret wynalazku), po czym po wyjęciu go, układa się go na ruchomym dysku. Dźwięki odtwarzane na membranie niesłychanie czułej (ilość drgnień 9.000 na sekundę!) przemieniane są przy pomocy fotokomórki na promienie świetlne o zmiennym natężeniu światła, odpowiadającym drganiom membrany. Cieniutka struga światła pada na obracający się dysk, na którym położony jest wspomniany papier. Skutkiem ruchu spiralnego światełko padające na ten papier, fotografuje dźwięk przerzucony z membrany, dając mu kształt linii spiralnej o różnym natężeniu grubości i jasności.

W kilka minut na papierze pojawia się owa linia spiralna, bo płyn samorzutnie wywołuje zdjęcie dokonane przez fotokomórkę, ono utrwala je bez jakiegokolwiek dalszego kąpania w utrwaczu, klisza dźwięk wa staje się wtedy gotowa do reprodukcji. Można ją teraz powielić na jakim kolwiek papierze w każdej drukarni, i rozsyłać przesyłką pocztową do każdego abonenta.

Tym sposobem w niedalekiej przyszłości będą wychodziły specjalne gazety dźwiękowe, broszury, książki, powstaną biblioteki itp. Słowem słowem — nieskończone możliwości zastosowania tego cudownego wynalazku, co zmieni i wygląd obecnego naszego życia!

Chcąc odtworzyć głos z papieru dźwiękowego, wystarczy ułożyć go na dysku tego samego aparatu z fotokomórką elektryczną, która przerzuca światło o różnych natężeniach na membranę i tym sposobem można usłyszeć głos nie zniekształcony, wolny od szmeru, a co ważne — ten sam papier można nagrywać nieskończoną ilość razy bez jakiegokolwiek śladu zniszczenia „płyty papierowej". Bo tu zamiast igiełki po rowku, chodzi światełko z fotokomórki, wodząc po linii spiralnej zdjęcia, odpowiadającej na płycie patefonowej wyrytemu rowkowi.

Koszt tego tajemniczego aparatu, o niesłychanie prostej konstrukcji, przy masowej jego produkcji — w myśl zapewnień wynalazcy — nie powinien przekraczać kwoty 15.000 zł.

Jakież to będzie ułatwienie w przesyłaniu dźwięków drogą pocztową! Każdy obywatel będzie mógł przez pocztę przesłać list „dźwiękowy", usłyszeć głos od znajomego przez nagranie tego listu na specjalnym aparacie, złożyć powinszowania, zaśpiewać piosenkę, schować sobie na „pamiątkę" czyjś głos, nagrać z radia jakąś melodię czy mowę i przechować ją w swej „bibliotece dźwiękowej".

Leonard Weber

Felietony

Samobójcy

Obserwując naszych mieszkańców na ulicach miasta, odnosi się wrażenie, że większość z nich to straceńcy, którym życie niemiłe i którzy świadomie szukają końca pod tramwajem lub samochodem.

Nie pomagają ogłaszane przez prasę wypadki i napomnienia, nie pomaga interwencja milicji. Nie umiemy chodzić po ulicach miasta.

W szczególności dotyczy to kobiet, dla których przejście przez ulicę niczym nie różni się od przejścia po pokoju. Raptem stanąć w jakimś ruchliwym punkcie miasta, a szybko każdy będzie mógł przekonać się, że tak jest.

Należy przechodząc przez jezdnię oglądać się wpierw w lewo, następnie w prawo Na 100 przechodzących nie wiem czy 10-ciu postępuje w ten sposób. Mamy w ruchliwych punktach powyznaczane specjalne przejścia dla pieszych. Ciekawa byłaby statystyka, wykazująca ilu przechodniów widzi tę tabliczkę i do niej się stosuje.

Kierowcy pojazdów — to dziś już chorzy nerwowo ludzie dzięki publiczności wrocławskiej. Szofer, mający słabsze hamulce, w żadnym wypadku nie odważy się wyjechać na miasto. A i tak nie obywa się bez wypadków. Cierpią też nasi milicjanci, którzy bezradnie rozkładają ręce i mówią: „Kto ich wreszcie nauczy chodzić porządnie?"

Wydaje mi się, że częstsze urządzanie kursów „chodzenia" może coś pomogłoby w tej sprawie.

Tuwiez

WROCŁAW

Wyjaśniona została należycie

Pozycja inicjatywy prywatnej

Doniosła konferencja w Wojewódzkiej Radzie Narodowej

Sprawa pozycji, jaką prywatne kupiectwo ma zająć w naszym życiu gospodarczym, do niedawna miała akcenty drażliwe. Dzięki inicjatywie wrocławskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i jej dyrektora mgr. Wiktora Łyszczaka, zaczęto wyjaśniać pozycję sektora prywatnego. Po wizytacjach na prowincji dolnośląskiej okazało się, że dłużej atmosfery niepewności wśród kupiectwa tolerować nie można, bo szerzy się w jego szeregach panika, objawiająca się między innymi w postaci likwidacji przedsiębiorstw.

W tym stanie rzeczy postanowiono urządzić konferencję przedstawicieli kupiectwa z prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Konferencja się odbyła. Ma ona duże znaczenie dla tysięcy placówek handlowych na Dolnym Śląsku.

Na konferencji tej szeroko przedstawiono bolączki kupiectwa. Przeszło 100 delegatów miało możność opowiedzieć szeroko o tych bolączkach. Zarówno prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, jak dyrektor Izby Skarbowej Głowacki oraz kierownik wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu mgr. Grossman a także delegatka Komisji Specjalnej — mieli możność zapoznać się z obszernym materiałem.

Na zakończenie konferencji dyr. Łyszczak postawił przewodniczącemu WRN Grochalskiemu 6 pytań i uzyskał na wszystkie odpowiedź.

Z materiału tego wynika:

1. Od pewnego czasu wśród kupców panuje przekonanie o zamierzonej likwidacji inicjatywy prywatnej, zwłaszcza w branży spożywczej, co spowodowało zamknięcie wielu sklepów.

To przekonanie nie jest uzasadnione, a panikarskie pogłoski pochodzą z kół reakcji. Dla handlu prywatnego jest miejsce, ma on do odegrania poważną rolę przy rozprowadzaniu artykułów pierwszej potrzeby.

2. Skargi kupców na niedostateczne zaopatrzenie w towary wynikają z chwilowych trudności, jakie nastąpiły w obsługiwaniu rynku. Przy takich trudnościach były wypadki przerzucania dystrybucji brakujących towarów na handel uspołeczniony. Kupcy mogą na przyszłość liczyć nawet na ułatwienia. Są one zależne od społecznego stanowiska kupiectwa dolnośląskiego.

3. Nadmierne obciążanie kupiectwa podatkami jest na ogół zarzutem niesłusznym. Polityka podatkowa dąży do tego, aby dochód społeczny był sprawiedliwie rozdzielony między obywateli. Jednakże w pewnych wypadkach udało się stwierdzić sporadycznie nadgorliwość niektórych Urzędów Skarbowych, jak np. w Żarach. Na przyszłość o wszelkich niewłaściwościach i błędach należy meldować w odpowiednich instancjach społecznych, państwowych i zawodowych.

4. Rozbudowa handlu państwowego i spółdzielczego o tyle nie zagraża handlowi prywatnemu, że szynki wzrost dochodu narodowego wzmaga obrót towarowy, co zapewnia zatrudnienie handlowi prywatnemu.

5. Stosunek Prezydium Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej do inicjatywy prywatnej jest na ogół poprawny. Tylko w dwóch wypadkach były meldunki o powzięciu przez prezydia powiatowych Rad Narodowych uchwał odmawiających przedstawicielom kupiectwa prawa uczestnictwa w Radach Narodowych. Uchwały były uznane za nieuzasadnione i Rada Wojewódzka zarządziła ich unieważnienie (zreasumowanie).

6. Kupiectwo może liczyć na ulgi we wpłatach na Fundusz Gospodarki Lokalowej oraz w opłatach czynszu do 25 proc. ustalonych norm.

Jak widzimy rezultaty narady są poważne. Nastroje panikarskie wśród kupiectwa prywatnego powinny wobec tego ustać. A i pogląd ogólny na pozycję kupiectwa zyskał na tej konferencji i powinien się przyjąć wszędzie, gdzie należy.

(zyg)

Akademia SD

Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego we Wrocławiu zawiadomił wszystkich członków Stronnictwa, że w dniu 19 grudnia (niedziela) o godz. 10.30 w sali Izby Przemysłowo - Handlowej (ul. Kościuszki 34), odbędzie się uroczysta Akademia poświęcona uczczeniu zjednoczenia partii robotniczych.

Obecność członków Stronnictwa Demokratycznego bezwzględnie obowiązkowa.

Sympatycy i członkowie rodzin mile widziani.

Notatnik wrocławski

✪ **Opera Robotnicza** została zaproszona na przedstawienia do Łodzi dla robotników przemysłu włókienniczego. Dwa zamknięte przedstawienia w styczniu zostały zakupione przez robotników budowlanych Wrocławia.

✪ **Koncert pieśni węgierskich i polskich** w wykonaniu Magdolny Toroczkay odbędzie się w niedzielę 19 b. m. w kawiarni Artystycznej.

✪ **Kierownictwo Opery Robotniczej** apeluje do zakładów pracy, w których zatrudnieni są członkowie Opery o zwolnienie z pracy w dniu dzisiejszym o godz. 13-tej.

✪ **Kancelaria Prezydenta R. P.** — potwierdziła odbiór meldunku o Czynie Kongresowym Opery Robotniczej w postaci wystawienia „Flisa" Moniuszki.

✪ **Pełne 60 procentowe mydło** zaczęła produkować Wrocławska Fabryka Mydła po zakończeniu rocznego planu do połowy listopada a zobowiązania kongresowego — do 8 grudnia. Jeszcze w tym roku produkcja nowego gatunku mydła osiągnie 180 ton.

✪ **Dla lekarzy przemysłowych** okręgu Dolnego Śląska odbędzie się w dniach 18 — 20 grudnia kurs dokształcający w celu usprawnienia opieki lekarskiej nad zakładami pracy. Wykłady odbywać się będą w gmachu Kliniki Wewnętrznej (Pasteura). — Kurs jest obowiązkowy dla wszystkich lekarzy przemysłowych Dolnego Śląska. Urządza go Wydział Zawodowy KW PPR i OKZZ.

✪ **Składacze maszynowi** (Sekcja Związku Poligraficznego) złożyli — 10 000 zł. na walkę z gruźlicą, chcąc w ten sposób uczcić Kongres Zjednoczenia.

✪ **Ostatni raz w tym roku** przejdzie przez Wrocław fala ze zbiornika w Otmuchowie, podwyższając poziom Odry w dniu 18 b. m. o 60 cm.

✪ **Ustawa o stopniu inżyniera** — ma ukazać się w „Dzienniku Ustaw", wyznaczająca Komisje Egzaminacyjno - Kwalifikacyjne. Rozporządzenia wykonawcze już ogłoszono. Określają one specjalność inżyniera dla absolwentów szkół akademickich i wyższych szkół zawodowych o potwierdzeniu i nadawaniu stopnia majstra absolwentom szkół akademickich technicznych, rolniczych, leśnych i ogrodniczych oraz o przekazaniu niektórym szkołom wyższym prawa potwierdzania stopnia inżyniera.

✪ **Dotąd nie są zorganizowane** na Dolnym Śląsku stowarzyszenia inżynierów i techników przemysłu hutniczego, papierniczego, paliw płynnych i spożywczego ani też związek mierniczych przysięgłych.

✪ **Zł. 500 dla chorej dziewczynki**, Krystyny Wiącek i 500 zł. dla kalek w Poświętnym złożono w naszej redakcji.

✪ **980 zł. na walkę z gruźlicą** — złożyli słuchacze 2-go kursu kontrolerów sanitarnych, odbywającego się w gmachu Państwowego Zakładu Higieny we Wrocławiu.

Na Czwartku Literackim

Od Rodocia do Gałczyńskiego

Brak u nas dotychczas wyczerpującej antologii poezji rewolucyjnej. W przypadkowych zbiorach i zestawieniach wierszy, jakie pojawiają się na łamach czasopism literackich, razi gmatwanina, chaos, dorywczość: obok poezji pisanych z całą świadomością klasową, pojawiają się mętniackie, przesycone młodopolskim liryzmem i idealizmem wierszyki.

Choćby z tego powodu organizatorzy ostatniego „Czwartku Literackiego", poświęconego poezji rewolucyjnej, stanęli przed ciężkim zadaniem i pomimo chęci wprowadzenia jakiejś linii podziału, zadania nie rozwiązali. Brak było w zebranych wierszach linii wzrastającej bojowości, uświadomienia klasowego, celowości walki. Obok wierszy, zawierających wulgarną negację, dyszących naiwną ludomanią i proletkultem, znalazły się fragmenty Majakowskiego, obok poezji twardych, bojowych, robotniczych, zrozumiałych i dynamicznych — niewyzwolony od surrealizmu głos poetów Zachodu.

19 wierszy, obejmujących duży odcinek czasowy (od Rodocia do Gałczyńskiego, od Rylejewa do Eluarda), zawierało jednak zbyt poważny ładunek ideologiczny i artystyczny, aby nie wywrzeć silnego wrażenia na nielicznych niestety, słuchaczach. Główną zasługę przypisać należy doskonałemu recytatorowi Broniewskiego, Tuwima i Gałczyńskiego — Jerzemu Ziomkowi, który inteligentną interpretacją wierszy uwypuklił ich dynamizm i artyzm. Po Pierzchale — recytatorze mogliśmy się więcej spodziewać, nie zawiódł jednak Pierzchała — poeta, którego wiersz „Osiem przykazań" nagrodzono oklaskami. Zarówno Pierzchała, jak i Hubert Drapella mieli jednak zadanie o tyle utrudnione, że recytowali głównie wiersze tłumaczone, które wskutek tego utraciły swój właściwy wyraz i wewnętrzną dynamikę.

Słowo wiążące wygłosił red Tadeusz Lutogniewski, starając się zespolić w całość dość fragmentarycznie ujęte utwory i sylwetki poetów.

Pod adresem organizatorów „Czwartków": wieczór poezji rewolucyjnej, podobnie jak zorganizowany w swoim czasie wieczór poezji rosyjskiej i radzieckiej — udany. Cieszyć się należy, że „Czwartki" — wbrew pozorom — nie tracą jednak od czasu do czasu kontaktu z życiem.

L. G.

To Niemcy winni

uszkodzeniu portalu romańskiego

Jak już donosiliśmy, wspaniały portal romański kościoła Marii Magdaleny ma ślady licznych acz drobnych uszkodzeń. Zwracaliśmy się w tej sprawie z zapytaniem do Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki o wyjaśnienia. Udzielił ich naczelnik Porejko:

Wiemy niestety o tych uszkodzeniach. Nie są one na szczęście poważne i objawiły się na prawym filarze. Zauważyliśmy je już dawno i niezwłocznie upomnieliśmy się o specjalną komisję z Warszawy. Po zbadaniu portalu okazało się, że zawinili konserwatorzy niemieccy. Wysmarowali oni portal olejem, kastorem — chcąc w ten sposób zabezpieczyć ten wspaniały obiekt architektoniczny. I właśnie to „zabezpieczenie" dało tak fatalne wyniki. Olej źle działał na piaskowiec i w wyniku reakcji gazów powstały odpryski.

Trzeba było najpierw przewietrzyć i wysuszyć portal, aby olej wyparował. W tym celu zburzono murowane zabezpieczenie portalu. Jak stwierdziliśmy — sytuacja znacznie się poprawiła i niebezpieczeństwo dalsze już nie grozi. (zyg)

Szczepienia przeciwgruźlicze trwają

Trzeba skorzystać z okazji

Już 57.000 ludzi uodpornionych na gruźlicę

Szczepienia przeciwgruźlicze szczepionką BCG trwają na terenie naszego województwa od 1 listopada 1947 roku. W miarę stopniowego szkolenia polskiego personelu przez duńską ekipę Czerwonego Krzyża, z miesiąca na miesiąc wzrasta ilość badanych. W lipcu 1948 r. jedyna ekipa w naszym województwie zbadała 7.684 pacjentów; w listopadzie natomiast 3 ekipy zbadały 46 959 pacjentów.

Ogółem zbadano 133 049 osób. Z liczby tej szczepiono przeciw gruźlicy 57.201.

Liczba ta ma kolosalną wymowę. Akcja szczepienna nie została jeszcze zakończona, a już przeszło 57.000 obywateli naszego województwa zostało uchronionych przed widmem gruźlicy.

Oczywiście szczepienia wymagają wiele pracy i wysiłku. W skład każdej ekipy wchodzi siostra Duńskiego Czerwonego Krzyża, studentki medycyny Wrocławskiego Uniwersytetu, 4 sekretarki (w tym 2 delegowane przez PCK) oraz szofer, pilnujący zarazem porządku.

Niestety, jeśli chodzi o porządek, to w wielu wypadkach jeden człowiek nie może sobie dać rady, by go utrzymać i trzeba wzywać pomocy.

Rodzice przychodzący z dziećmi są niezdyscyplinowani. Nie przestrzegają przepisów obowiązujących przy szczepieniach, a często są nawet nieuprzejmi. Podobne postępowanie nie tylko utrudnia pracę, ale wystawia nam złe świadectwo.

Kierownictwo akcji szczepienia — zwraca się do wszystkich obywateli z gorącym apelem o utrzymanie porządku w lokalach szczepień.

We Wrocławiu zakończono już akcję szczepień w: 1-szym, 2-gim, 3-cim, 4-tym i 5-tym obwodzie.

DODATKOWE SZCZEPIENIA

Dla wszystkich dzieci Wrocławia, które z jakichkolwiek powodów nie były jeszcze badane i szczepione, otwarty zostanie punkt szczepienia przy ul. Mikołaja w gmachu PCK. W punkcie tym szczepienia odbywać się będą w czterech cyklach. Cykl pierwszy: 12, 15, 19 stycznia 1949 roku, obejmie wszystkie dzieci, których nazwiska zaczynają się na literę A do F.

Cykl drugi 20, 24, 27 stycznia 1949 roku — G do J.

Cykl trzeci 21, 25, 28 stycznia 1949 roku K do O.

Cykl czwarty 22, 23, 29 stycznia 1949 r. — P do Z.

Badania we wszystkich wymienionych terminach trwają od godz. 8 do 14-tej.

Przypominamy, że należy ściśle przestrzegać terminów objętych jednym turnusem. Ominięcie jednego z terminów unieważnia poprzednie badanie. Po zakończeniu szczepień w wyżej podanych terminach, akcja zostanie na terenie miasta Wrocławia zakończona. (Jur)

Wydarzenia i imprezy

Teatry

TEATR WIELKI — dziś o godz. 18-tej „Tu mówi Tajmyr"

TEATR „ENERGETYK" — ul. Łowiecka 25 (koło Placu Karola Marksa, dojazd tramwajami: 0, 1, 2, 8, 10) — dziś i jutro ostatnie dwa występy artystów warszawskich i krakowskich w operetce pt. „Bajadera".

TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12 — dziś o godz. 12,30 przedstawienie zamknięte dla szkół — „Czerwony Kapturek".

FOTOPLASTIKON, ul. Gen. Świerczewskiego 67 — wyświetla codziennie od godz. 8—21.

Kino

PORANKI
w kinach wrocławskich

Jutro w niedzielę, dnia 19 grudnia br. o godzinie 10,30
„WARSZAWA" — „GOAL" prod. radz.
„SCALA" — „URWIS GAWROCHE" prod. radz.
„PIONIER" — *Program aktualności*
„FAMA" — „WIELKI PRZEŁOM" prod. radz.
W kinie „ŚLĄSK" poranek nie odbędzie się. — Cena biletów na wszystkie miejsca 35 złotych

K 7169

„ŚLĄSK" — ul. Gen. Świerczewskiego nr 67 „Pieśń Tajgi" (radz.); w dni powsz. 14,30, 17,15 i 20. Nadprogram „Droga do zjednoczenia".

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16 „Zakazane piosenki" (polski); w dni powszednie godz. 15,30, 18 i 20,30. — Nadprogram: „Droga do zjednoczenia".

„SCALA" — ul. Mikołaja 37 — „Aleksander Matrosow" (radz.); w dni powszednie godz. 14,45, 17,15 i 19,45. — Nadprogram „Droga do zjednoczenia".

„POLONIA" — ul. Żeromskiego 53 — Kino Młodzieżowe — „Pojedynek" (radz.); w dni powsz. godz. 16, 18 i 20. Nadprogram: „Droga do zjednoczenia"

„PIONIER" — Kino Aktualności — ul. Stalina 71 — Polska Kronika Filmowa Nr 50/48 — Mięczaki, Połowy na Morzu Kaspijskim, Zew Zimy. Nadprogram: „Droga do zjednoczenia". Pocz. seansów w dni powsz. godz. 15, 16,30, 18,00, 19,30.

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177 — „Ostatnia noc" (radz.); w dni powsz. godz. 15,15, 17,45, 20,15. Nadprogram: „Droga do zjednoczenia".

„FAMA" — Psie Pole — „Błyskawica" (radz.) w dnie powsz. od godz. 19-tej. W niedz. godz. 16, 18 i 20 Dozwolony od lat 14. Czynne w piątki, soboty i niedziele.

Nocne dyżury aptek

Pod „4 Wieżami" — Damrota 7
„ „Murzynem" — Plac Solny 3
„ „Łabędziem" — Pułaskiego 16
„ „Aniołem" — Szczytnicka 28

Sztuki plastyczne

dla klasy pracującej

Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków, na walnym zebraniu, witając z radością Zjednoczenie klasy robotniczej, w zrozumieniu konieczności zaostrzenia walki klasowej, jako etapu drogi do socjalizmu, zadeklarował:

1. Dążyć do wypracowania takich form twórczości artystycznej, które by odpowiadały politycznym i społecznym celom klasy pracującej.

2. Nawiązać ścisłą współpracę ze związkami zawodowymi i partiami politycznymi w celu skoordynowania twórczości plastycznej z potrzebami budującego się państwa socjalistycznego.

3. Otoczyć opieką artystyczną wszystkie świetlice na swoim terenie.

LISTY DO REDAKCJI

List otwarty do władz spółdzielczych

„Decyzją swoją zabroniliście Panowie pozostawiania w sklepach spółdzielczych naczyń na mleko, by je można było nazajutrz rano, bez czekania w kolejkach, zabrać z mlekiem do domu.

A oto obrazek, który stanowi maleńką, ale jakże bolesną ilustrację skutków zarządzenia.

Przed sklepem na ul. Wrocławczyka we Wrocławiu o godz. 6-tej rano stoi kolejka, złożona z 80 osób z naczyniami po mleko. W połowie węża maleńki 5-letni chłopczyk w zsiniałych z zimna rączkach trzyma garnuszek i pieniądze.

Panowie! Chłopczyk ten ma 5 (dosłownie pięć) lat. W domu została matka z dwojgiem jeszcze mniejszych dzieci których nie może zostawić bez opieki. Dziecko to wystaje codziennie długie godziny w kolejce i to często nadaremnie, gdyż sklep dostaje 40 litrów mleka, a osób jest często 80.

Czy tak być powinno?

JERZY JANUSZEWSKI.
Wrocław, Grunwaldzka 23".

Powyższy list publikujemy, uważając uwagi naszego Czytelnika za słuszne i opierając się na innych listach w identycznej sprawie.

Ob. Cz. **Iwicka i M. Jagiełło** donoszą, że mleko do sklepów spółdzielczych przywozi się b. nieregularnie, raz o 8-mej, raz o 11-tej, w różnych ilościach.

„Na stanie w kolejce — czytamy — matki z dziećmi nie mogą sobie pozwolić, a rodzin, mających do pomocy „ciotki" lub „służące" jest znikomy procent, toteż w rezultacie mleko wykupywane jest często przez rodziny bezdzietne, a nawet dla kotków".

Matki z dziećmi apelują o usprawnienie sprzedaży mleka i wysuwają projekt, żeby mleko sprzedawać przede wszystkim matkom z dziećmi i chorym.

Również studenci skarżą się na to samo, nie mając czasu wystawać godzinami w kolejkach, a nie mając nikogo „w domu".

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

9-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 15143 w Łodzi, 20587 w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 3958 18272 23084 42519 49760 51395 85549 86222 91306.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 559 2735 11579 13098 21282 24793 39200 41758 50531 54870 62591 64503 69268 80740 82336 86274 97864

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 739 3751 4079 8496 21661 22310 23426 27845 38402 40964 43987 44119 45054 45877 48233 59934 61175 62514 72392 75186 76063 78280 98384.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 844 1871 2840 4126 4484 4743 5544 5642 6104 7251 7500 10158 10175 10774 11174 11707 12118 12158 12198 12467 13626 14326 14356 14567 17409 18220 20937 21414 21690 21792 22016 22467 23871 25033 25123 25327 25478 25751 26004 26707 27221 29224 30241 31710 31950 33127 34055 35147 35406 36990 36996 39645 39881 40508 42075 42519 42907 43283 44013 44307 45062 45544 45708 46365 46918 48643 48970 49274 49951 51294 52451 53064 56822 58190 58373 58723 58979 59577 59963 60830 61137 63660 65045 66263 69139 70476 71481 71944 72780 73525 74526 74651 75714 75766 77617 77820 79465 79705 80682 80998 81005 81206 81701 82157 83043 83143 83255 83567 84337 85197 85303 86937 88080 88087 88104 88594 89381 89554 89910 90245 90308 90480 90729 91152 91225 92331 93469 99737 99757

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 50616 928 51207 853 52819 53880 908 54386 55444 553 753 57550 59061 336 880 61544 952 63164 567 64027 498 650 70 388 795 68180 570 692 70415 877 977 71829 992 72491 535 691 72699 74842 75479 77482 78283 466 980 80299 413 825 931 81314 82656 83007 066 84939 85151 600 986 86237 734 891 87059 232 683 799 821 88020 021 856 89300 474 90262 960 966 91957 92227 95217 272 651 96556 707 98212 452 99121 197 137 887 1722 778 844 849 2378 524 549 4483 725 5661 6050 7346 669 8044 058 889 923 12409 513 13793 14635 15126 606 652 987 16218 433 17247 494 706 18002 686 828 20565 21102 687 22428 603 907 23538 24111 25167 206 499 549 26289 385 601 27579 842 2848 399 997 29000 30672 846 31030 682 32324 955 33390 777 916 954 34176 390 810 35217 390 728 731 741 37460 871 38019 154 404 39768 796 40295 734 41668 821 43399 44317 46337 684 47196 228 538 862 48856 49875.

Wygrane po 4.000 zł z 2 dnia ciągnienia.

5043 134 257 318 88 437 49 501 7 33 52 8 70 80 649 709 18 90 865 71 900 21 41 6 76 6004 45 105 26 41 85 211 16 87 307 60 435 57 66 75 83 9 90 550 1 67 604 71 714 31 901 7007 22 5 7 126 211 2866 87 328 56 429 77 8 88 503 608 9 94 710 29 49 967 8071 155 63 208 22 50 340 485 566 67 902 32 9057 235 97 423 677 737 43 80 338 64 906 16 24 26 82 10048 125 35 9 322 33 73 85 434 54 84 509 15 38 50 3 641 62 85 732 857 66 905 26 45 46 52 11023 31 62 146 256 63 320 89 481 539 85 92 608 72 85 771 86 818 54 12030 72 277 83 84 323 36 432 3 590 638 724 45 807 37 935 13062 65 124 6 45 79 85 303 21 65 462 87 561 6 698 843 75 88 97 955 67 76 14031 84 103 17 263 365 417 34 65 71 6 507 57 75 93 608 42 57 707 69 77 812 77 910 26 38 15021 162 70 90 91 210 48 53 4 66 93 4 425 501 16 47 51 61 674 16011 68 116 50 64 5 87 95 241 398 473 527 51 73 624 737 41 82 6 98 854 86 99 940 64 91 17089 103 32 49 81 303 14 52 67 412 2 43 72 3 514 609 63 708 43 93 912 47 62 18014 210 48 53 334 95 451 531 54 605 43 53 72 710 41 52 61 819 25 62 983 40 6 19001 263 330 63 97 405 535 722 882 905 60 9 78 20001 64 78 389 99 400 2 32 7 90

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

Centrala Produktów Naftowych zawiadamia

że jej składy dolnośląskie nie będą czynne ze względu na inwentaryzację w dn. 31. XII. 1948 r.

K 7159

O trwały pokój, o demokrację ludową

Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych

W 186 **Nowy 23 numer zawiera**

ciekawe i aktualne artykuły polityczne jak: „Walka z burżuazyjnym nacjonalizmem szczególnie ważne zadanie Partii Komunistycznych i Robotniczych", „W przededzień Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS" i wiele innych.

Już się ukazał w sprzedaży w kioskach „Czytelnika"

Prenumerata na prowincji

Do dnia 20 grudnia można wpłacać w urzędach pocztowych i u listonoszów prenumeratę zleconą

Prenumerata zlecona wynosi:
zł 135.— miesięcznie
nie ponosi się przy tym żadnych kosztów i nie wypełnia się blankietu PKO

W-152

RADIO

18 GRUDNIA 1948 R. (SOBOTA)

5,10 Sygnał. 5,15 Streszcz. wiad. por. 5,20 Konc. por. dla świata pracy. 6,00 Aud. por. 6,10 Dzien. poł. 6,30 Muz. por. 6,50 Program dnia. 7,00 Wiad. dzien. por. 7,20 Przegląd prasy. stoł. 7,25 Muz. 9,00 „Dzieje jednego strajku", wspomnienia Wandy Wasilewskiej. 9,20 Pieśni masowe. 9,30 Aud. Zw. Nauczycielstwa Polskiego. 9,45 Lok. progr. dnia. 11,57 Sygnał. hejnał. 12,04 Wiad. poł. 14,30 Sport. 14,50 Wiad. wrocł. 14,57 Inform. Radiol. Przewod. 15,00 Inf. Polski Pid. 15,15 Aktualia. 15,25 Ekrany wrocł. 15,30 „Cały świat pomaga Petrolejce", aud. słuch. muz. dla dzieci. 16,00 Dzien. popoł. 17,00 Przy sobocie po robocie. 18,00 Aud. K. C. Z. Z. 18,15 Utwory W. A. Mozarta. 18,45 Rozmawiamy o świetlicach. 19,30 Dzien. wiecz. 20,30 Konc. Krak. Ork. PR. 22,30 D. c. dzien., ost. wiad. 23,30 Muzyka. 24,00 Hymn.

Worki-sienniki

taśmy do izolacji rur, ścierki do podłóg poleca najkorzystniej „JUTA" Wrocław, Św. Antoniego 15

K-7150

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodz. Wrocław R I zawiadamia, że 20 grudnia 1948 r. o godz. 10-tej przy ul. Nowotki 1 odbędzie się

PRZETARG

2 motorków benzynowych, 5 opon motocyklowych, piecyk elektryczny, 1200 kg odpadków skórzanych; ruchomości nie będą niżej sprzedane od ceny wywołania, która jest połową ceny oszacowania. 11671

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

KLEJ „AGO" w najlepszym gatunku do skór, pasów transmisyjnych, kapców, filców itp. — poleca: Przetwórnia Chemiczna „Arol" Kraków, Augustiańska 11 tel. 586-22 K 6885

MEBLE najkorzystniej sprzedasz, najtaniej kupisz Stalina 131 skład mebli. 11592

ODSTĄPIĘ dwie prasy cierne tanio. Oferty pod „Sztance" Słowo Polskie. 11587

OPEL 1/2 po remoncie do sprzedania Kościuszki 175 Warsztaty. 11658

KAROSERIĘ BMW szóstkę sprzedam Świdnica Nowotki 20 Matuszewski. 11634

SPRZEDAM kompletne urządzenie sklepowe w pierwszorzędnym stanie opłacone w OUL-u nadające się do każdej branży. Wiadomość Stalina 16 „Radio". 11642

KUPIĘ aparat Retina II lub Feda. Oferty Słowo Polskie, „Aparat". 11624

ZAKŁAD fryzjerski do odstąpienia — powodu wyjazdu. Oferty: Jelenia Góra, Słowo Polskie, pod „Fryzjer". K 7137

SPRZEDAM radio uniwersalne Niemcewicza 35/3. 11606

MASZYNĘ do liczenia Mercedes Euklid półautomat na cztery działania, powielacz, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość, Wrocław, Krasińskiego 21 „Biuro Mechanik". 11657

WSPÓLNIK do sklepu galanteryjno-włókienniczego dobrze prosperującego z kapitałem zł 500.000 poszukiwany. Oferty pod „Egzystencja" do Słowa Polskiego. 11644

OKAZYJNIE do sprzedania dwa łóżka meblowe z włosianymi materacami, dwie szafki nocne, odkurzacz, pianino czarne krzyżowe — Traugutta 109/3. 11649

KUPIĘ samochód osobowy czterodrzwiowy w bardzo dobrym stanie, Wrocław, Rozbrat 16/2. 11669

SKLEP w Rynku nadający się na każdą branżę odstąpię za zwrotem kosztów remontu. Oferty pod „Dobry punkt" do Słowa Polskiego. 11645

STREPTOMYCYNĘ „Sulfate" 10 gr. odstąpię natychmiast. Wiadomość Słowo pod 682. 11592

K6929

Dyrekcja Ośrodka Szkolenia Zawodowego Przemysłu Metalowego we Wrocławiu

podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych osób że:

najpóźniej do dnia 30 grudnia 1948 r.

należy zgłaszać w Dyrekcji wszelkie pretensje z tytułu należności pieniężnych

Dyrekcja wypłaci każdą należną sumę natychmiast po zgłoszeniu.

Po dniu 30 grudnia br. żadne pretensje nie zostaną uwzględnione.

K-7142

RADIO kupię super uniwersalny trzyzakresowy. Markę, szczegóły adres podać Słowo Polskie pod „Uniwersalny". 11647

ZGUBY, KRADZIEŻE

ZGUBIONO dowód osobisty, odcinek zameldowania na nazwisko Graf Ryszard. 11585

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty z fotografią wystawiony przez urząd gminny w Jaworzynie Śląskiej, odcinek zameldowania na nazwisko Degórski Aleksander, Degórska Krystyna, odcinek zameldowania Jaworzyna Śląska, Powstańców 1. K 7149

UNIEWAŻNIAM odcinki zameldowania na nazwisko Marek Bronisław, Tyczko Mieczysław, Tyczko Władysława, Tyczko Krystyna — Świdnica. K 7148

UNIEWAŻNIAM kartę zwolnienia z wojska wydaną przez RKU Świdnica na nazwisko Cholewa Emil. K 7147

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Krystyna Berent, Jelenia Góra. K 7146

SKRADZIONO legitymację służbową PKP nr 181867, zaświadczenie rejestracyjne RKU Wadowice, bilet okresowy nr 62218, oraz kartę wstępu na obszar kolejowy, na nazwisko Stokłosa Antoni, Jelenia Góra. K 7145

ZGUBIONO portfel z dwoma legitymacjami służbowymi na nazwisko Hibner Stanisław i Marta, podleśniczy Nadleśnictwa Chojnasty, pow. Jelenia Góra. K7144

UNIEWAŻNIAM poświadczenie zamieszkania Nowa Sól na nazwisko Władysława Raszyńska. K 7153

UNIEWAŻNIAM dowód rejestracji RKU Poznań powiat, książki podatkowe wydane Urząd Skarbowy Kożuchów na nazwisko Stanisław Wojciechowski. K 7152

UNIEWAŻNIAM dowód zamieszkania wydany w Nowej Soli na nazwisko Henryk Wieliczko. K7151

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację akademicką Nr 6274 na nazwisko Rochówna Krystyna. 11630

SKRADZIONO zaświadczenie repatriacyjne, zameldowanie, metrykę urodzenia, legitymację PPR, zdjęcia na nazwisko Majcherczak Helena. Proszę o zwrot Zbożowa 5/17. 11632

UNIEWAŻNIAM przepustkę repatriacyjną nr 338631 na nazwisko Narbutt Czesława, Rostafińskiego Nr 12 m. 7. 11637

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Bytom na nazwisko Belikanowicz Zbigniew. 11636

SKRADZIONO leg. PKP Nr 182594 i Nr 191441 na nazwisko Słowicki Karol, Słowicka Helena Oleśnica. K7120

ZGUBIONO legit. służbową, legit. Związku Zawod., legit. PPS, opis mienia zza Buga, Siemaszko Kazimierz, Kąty Wrocławskie 1-go Maja 31 11676

SKRADZIONO książeczkę i legitymację inwalidzką, legitymację Zw. Zaw., zaświadczenie Izby Rzemieślniczej Olsztyn, ódcinki listów poleconych (Ossolineum) zniżkę kolejową (inwalidzka) Wieliczko Stanisław. 11653

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację ZUWZ o N i D Nr 1160 na nazwisko Czyżyk Władysław. 11651

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU Warszawa, Koczyk Władysław. 11650

WOLNE POSADY

SZKOŁA jedenastoletnia w Jaworze poszukuje nauczyciela jęz. angielskiego i komendanta SP. Warunki do omówienia osobiście lub listownie. Dyrekcja Szkoły Ogólnokształcącej Jawor. 11554

POSZUKUJE osoby starszej do lat 50 o miłym usposobieniu do zajęcia się gospodarstwem, wraz z gotowaniem, do samotnego małżeństwa od zaraz. Zgłoszenia osobiste ul. Kilińskiego 29 Galanteria. 11660

PRZEDSIĘBIORSTWO Państwowe zatrudni natychmiast rutynowaną maszynistkę-korespondentkę. Oferty łącznie z życiorysem składać w Centrali Sprzętu PPB — Wrocław, Kołłątaja 24 I p. K 7154

CUKIERNIK tylko zdolny, deserant potrzebny zaraz na dobrych warunkach. Jawor k/Legnicy, ul. B. Chrobrego 2. 11633

POMOC domową stałą lub przychodnią poszukuję. Biskupin, Stefczyka 5. 11655

POWAŻNE przedsiębiorstwo państwowe dla robót inżynieryjnych poszukuje od zaraz KIEROWNIKA DZIAŁU SPRZĘTU, obeznanego z maszynami budowlanymi, do którego należy także nadzór nad warsztatami reperacyjnymi. Zgłoszenia z życiorysem prosimy kierować „Słowo Polskie" Wrocław, Nowotki 13 pod „Peperka". 11646

NAUKA

KORESPONDENCYJNE kursy języków obcych. Informacja Warszawa, Bracka 8—26. K 6620

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje, Lublin skr. poczt. 105. k-6973

DO MATURY gimnazjalnej, licealnej, handlowej, przygotowują profesorowie specjaliści. Wieczorka 64/9. 11656

LOKALE

ZAMIENIĘ dochodowy sad na rodzinną willę, „Karłowice" szybko. „Słowo" „Ssd". 11485

ODSTĄPIĘ lokal nadający się na warsztat krawiecki, szewski i inne za zwrotem kosztów urządzenia lokalowego. Wrocław, ul. Stalina 185 m. 9. 11563

POSZUKUJĘ pokoju przy solidnej, kulturalnej rodzinie, względnie pani. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „Urzędniczka Bankowa". 11662

WILLA, sad, meble odstąpię zaraz w całości lub połowę, Wojszyce pod Wrocławiem. Oferty „Słowo Polskie" pod „Poważnie 100". 11654

ZAMIENIĘ 3 pokoje willa, ogród, wygody Trzebnica na Wrocław. Zgłoszenia: „Słowo" pod Trzebnica. 11650

DWA pokoje, meblami, bez kuchnia, przy rodzinie odstąpię. Zwrot małego remontu „Centrum" Słowo. 11635

RÓŻNE

PRZY wpłacaniu podatku zaginęła teczka wraz z księgą podatkową Nr 1 Kiosk Nr 44 „Czytelnik" plac Trzebnicki. Uczciwego znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem. 11641

ZA DŁUGI żony Chaniny Kiselewskiej nie odpowiadam Chanin Wolf. 11647

Sport

Polska-Czechosłowacja 10:6

W Pradze Czeskiej **juniorzy boksu polskiego pokonali Czechosłowację 10:6.** Wynik ten różni się zasadniczo od wyniku uzyskanego w pierwszym meczu we Wrocławiu. Na ringu Stadionu Olimpijskiego wygraliśmy pewnie będąc drużyną o klasę lepszą. W Pradze **zakwestionowano werdykt sędziowski w walce Szneider — Kopecki i techn. k.o. jakie ogłoszono w walce Gnata z Markowiczem,** kiedy o zwycięstwie Polaka zadecydowała pęknięta ręka wica zawodnika czeskiego.

W myśl przepisów międzynarodowych po jednej minucie, którą przy znano Czechowi na zmianę rękawic, ogłoszono t.k.o.

W pozostałych walkach **Liedtke wygrał z Husakiem, Brzózka wypunktował Huderyka, Kruża pokonał Glesaka, Ratajczak przegrał z Lorenzem, Kazimierczak uległ Wytlacikowi, Szneider wygrał z Kopeckim, Gnat przez t.k.o. z Markowiczem . Stec niesłusznie przegrał z Netuką III.**

Sędziowali Zapłatka i Kobza, oraz Bane, Budzyński, Stah (Austria na punkty).

Hokej dolnośląski

Po awansowaniu do ligi najlepszej drużyny hokejowej okręgu, walbrzyskiego „Lnu", wydział sportowy ustalił skład drużyn klasy „A", które rozpoczną mistrzostwa okręgu w dniach 8 i 9 oraz 15 i 16-go stycznia.

O tytuł mistrza Dolnego Śląska walczyć będą **OM TUR Jelenia Góra. Odra — Opole, Samorządowiec (dawn. IKS Wrocław) i Odra Wrocław.**

W klasie „B" walczyć będą **Pogoń Prudnik, Burza — Wrocław, Gwardia — Wrocław, Włókniarz — Dzierżoniów, AZS i Budowlani Wrocław.**

Do zawodów tych przygotowują się wrocławianie bardzo starannie, a sądząc z obserwacji treningów i z frekwencji na nich, okręg nasz nie pozostanie w tyle za najsilniejszymi okręgami hokejowymi Polski.

* * *

Wszystkie kluby proszone są o kierowanie swojej korespondencji do DOZ HL pod adresem Terlikowski. Wrocław, ul. W KS Witolda 29/13.

Działacze PZHL Henryk Terlikowski, Stanisław Tymowicz i Jan Wiśniowski zostali odznaczeni honorowymi odznakami Związku.

Na kurs unifikacyjny sędziów hokejowych wyjeżdżają do Krynicy R. Wenczycki i Z. Majchrowicz.

Zebranie Związku odbędzie się 18. 12. o godz. 16-tej w lokalu przy ul. Sienkiewicza 127, tel. 81-16.

Szczęk kling wrocławskich w sali ośrodka WF

W niedzielę, o godz. 16-tej odbędzie się *we Wrocławiu pierwszy w historii naszego sportu turniej szermierczy.* Na planszy staną wychowankowie inż. Suskiego, zawodnicy AZS, wśród których wybija się na pierwszy plan doskonała trójka: *Jagiełło, Majewski i Malczewski,* ppor. Przeździecki (który jest nadzieją floretową całej szermierki polskiej) *i podchor. Paliga z WKS Podchorążak, inż. Wortman z Pafawagu* i inni. Przypuszczalnie na starcie zjawią się zawodnicy nowozorganizowanej sekcji Burzy z Ludwiczakiem i Matulą na czele.

Zawody będą rozegrane w trzech rodzajach broni i powinny ściągnąć do Ośrodka WF na Stadionie Olimpijskim sympatyków szermierki, których jak wykazał turniej o mistrzostwo międzynarodowe Polski w Hali Ludowej, we Wrocławiu jest dużo. Na widowni spotkają się przede wszystkim sportowcy klubów międzyszkolnych i wojskowych.

Przy okazji przypominamy, że stale odbywają się treningi szermiercze dla początkujących i zaawansowanych, i że po informacje zgłaszać się trzeba do Wrocławskiego Związku Szermierczego, Norwida 9.

Zjednoczeni twierdzą: WYGRAMY Samorządowiec: Zwyciężymy na pewno

Tel. wł. — Zjednoczeni jadą do Wrocławia po pewne dwa punkty. Mimo braku Kruży i Gnata, którzy wyjechali do Czechosłowacji na mecz z juniorami czeskimi, bydgoszczanie liczą na pewne punkty zdobyte przez Wiklińskiego, Leczkowskiego, Jóźwiaka i Barańskiego. Poza tym goście Samorządowca wrocławskiego nie mają szacunku do naszego Ciećwierza i Horbonia, na których.... liczą właśnie wrocławianie.

Gnata zastąpi niewiele mu ustępujący Pollak.

* * *

Bydgoszczanie nie znają zupełnie bokserów wrocławskich oprócz Walugi i młodszego Kurowskiego. Trener Samorządowca Kusiak zna natomiast bokserów bydgoskich, których do niedawna trenował. Jest to duży atut dla sekundanta Samorządowca.

Kierownik sekcji mistrza naszego okręgu Ziemba nie zdradza wprawdzie składu swej „armii", ale zapewnia nas, że wszyscy chłopcy są w formie. Przypuszczalnie w niedzielę zobaczymy w ringu Hali Ludowej następujące pary: Halek — Żurawski (lub Smaczyński), Kowalewski — Kurowski I, Leczkowski — Kurowski II, Baranowski — Waluga, Wikliński — Miszczuk, Sosnowski — Dering (lub Bogucki), Pollak — Horboń, Chyla — Ciećwierz.

My liczymy na punkty w wadze koguciej, piórkowej, lekkiej, półciężkiej, a możliwe że w półśredniej i ciężkiej. Bydgoszczanie w piórkowej, lekkiej, półśredniej, średniej i ciężkiej.

Zobaczymy, kto lepiej zna swoich przeciwników.

WUKF dziękuje za pracę

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej wystosował specjalne podziękowanie dla niektórych zespołów biorących udział w wielkiej Imprezie Solidarności sportu dolnośląskiego z Kongresem i dla niektórych działaczy, którzy przyczynili się do zorganizowania tego święta.

Podziękowanie takie wyrażono ppłk. Friedmanowi, ppłk Szałackiemu, kpt. Iwaszko, por. Kruszewskiemu, ob. Kiepaczowi (OKZZ), ob. Kornaszewskiemu z Federacji Org. Stud. Polskich, Antczakowi, Korszuniowi i Posłusznemu.

Na specjalne podziękowanie zasłużyły również kluby: AZS, Metalowiec, Pafawag, Ofic. Szkoła Piech., Ofic. Szkoła Inż., YMCA i Czarni.

* * *

Przykro nam stwierdzić niedotrzymanie zobowiązań przez Wr. OZB, który nie przysłał bokserów, mających walczyć z zawodnikami OSI. Bokserzy Szkoły Oficerskiej Inż., którzy przybyli na tę imprezę, do ostatniej chwili oczekiwali na zjawienie się przeciwników.

Niewątpliwie sprawą tą zajmie się WUKF, Wydział Sportowy OKZZ i władze dyscyplinarne Zw. Bokserskiego.

Oby tak, jak w Dzierżoniowie...

Przybyła nam jeszcze jedna piękna inwestycja sportowa, jakiej może nam pozazdrościć każdy ośrodek Polski Centralnej. Jest nią kryta pływalnia otwarta ostatnio w Dzierżoniowie, gdzie trenują kluby szkolne, Bielawianka, ZKS, kluby wojskowe i Gwardia.

Jako pierwszy, odbył się w Dzierżoniowie mecz pływaków MKS z Burzą Wrocław, który przyniósł zwycięstwo pływakom wrocławskim.

Na basenie dzierżoniowskim odbędzie się kilka imprez planowanych przez wrocławski Okręg Pływacki.

Aby było tak rojno na pływalni wrocławskiej, jak to się dzieje w Dzierżoniowie.

MYDŁA TOALETOWE „Tukan"

Łagodne o miłym zapachu, przyjemne w użyciu

Sprzedaż hurtowa we wszystkich Oddziałach i Pododdziałach CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Żądać w Państwowych Sklepach Chemicznych, Powszechnych Domach Towarowych i Spółdzielniach. K-7080

PRZEZ OKULARY Felietonisty

Świąt nie urządzamy

— Świąt w tym roku nie urządzamy — oświadczyła mi moja żona. — Alkohol podrożał, mamy tyle innych wydatków... I w ogóle jaki jest sens, aby na te kilka dni wydawać tyle pieniędzy?

— Słusznie — zawołałem, — precz z urządzaniem świąt!

Na drugi dzień przyszła do mnie:

— Słuchaj, ale to jednak będzie smutno, mieszkanie bez choinki...

— Kupimy choinkę! — zawołałem, — ale świąt nie urządzamy.

— Nie urządzamy — powiedziała z mocą moja żona, inkasując pieniądze na kupno choinki.

Nazajutrz przyszła do mnie i mówi:

— Wiesz, to aż wstyd... choinka taka nieubrana. Przyjdzie ktoś i powie, żeśmy skąpi, że nawet nie kupiliśmy świeczek ani ozdób, ani włosów anielskich, ani żadnych łańcuchów...

— Ubierz choinkę! — powiedziałem — ale świąt nie urządzamy...

Wypłaciłem subwencję na ubranie choinki. Po kilku godzinach żona do mnie przychodzi.

— Słuchaj, w pierwszy dzień ktoś do nas wpadnie...

— Zaryglujemy się! — warknąłem.

— Tak, ale pies będzie szczekał, to się domyślą, że jesteśmy w domu, bo przecież wiedzą, że samego Psiapsiusia na całe święta nie zostawiłabym w domu.

— Zaknebluję pysk Psiapsiusiowi.

— Jesteś bez serca, Skąpiec! Trzeba upiec trochę ciasta... Kupimy jakieś tanie winko owocowe, trochę jakiegoś domowego likierku... Żeby nie mówili o nas źle... Wiesz jacy są ludzie. Daj mi parę złotych... Przecież jeżeli nie urządzamy w tym roku świąt, to masz pieniądze... Trzeba też kupić mięsa, jakiś drób... Musimy jakoś przeżyć te dwa dni w których sklepy będą zamknięte... Obliczyłam wszystko jak najoszczędniej...

Podała mi „oszczędny" wykaz. Zbladłem.

— Kobieto, ale ja nie mam tyle pieniędzy!

Wybuchnęła płaczem:

— Ty zawsze jesteś taki... Ja ci chcę pomóc i nie urządzam świąt, choć wszyscy nasi znajomi urządzają, a ty mi grosza żałujesz.

Wysupłałem z portfelu ostatnie złotówki. Twarz jej rozpogodziła się.

— No widzisz, na wszystko wystarczy. A mówiłam ci, że jestem oszczędna. Zobaczysz, że wszystko będzie jeszcze lepiej niż w zeszłym roku.

Przypomniałem sobie. W dniu 18 grudnia 1947 roku też powzięliśmy decyzję, że „nie urządzamy świąt".

GROT.

Najmilszym podarkiem na Gwiazdkę jest roczny lub półroczny abonament

Klubu „Odrodzenia"

Klubu Dobrej Książki

albo nowopowstałej

Biblioteki prenumeratorów „Słowa Polskiego"

Podarek ten zapewni

twoim najbliższym, przyjaciołom i znajomym wybór najlepszych powieści polskich i obcych.

Zapisy oraz szczegółowe informacje w księgarniach „Czytelnika", w redakcjach pism czytelnikowskich lub w administracji Klubów, Warszawa, „Czytelnik", Wiejska 16, II p.

102

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

Kariera NIKODEMA DYZMY

Nikodem Dyzma z porannych gazet dowiaduje się o tajemniczym morderstwie na Krochmalnej. W pierwszej chwili przeraża go myśl, że stał się mordercą Boczka, ale nie ma czasu na dalsze rozważanie, bo sekretarz melduje mu właściciela Koborowa Leona Kunickiego.

— A, bo człowiek, kochany panie Nikodemie, lat ma coraz więcej, a jednak nie starzeje się. Ale i pan doskonale wygląda. Cóż tam w polityce? Co? Jak interesy? Skarżą się wszyscy na stagnację, na podatki, panie złoty, przecie ten podatek obrotowy, to zarzyna obywatela! I świadczenia! Słowo daję. Śliczny ma pan gabinet, ze smakiem, stylem. Może zrobi mi pan łaskę, kochany panie Nikodemie, no, mój drogi, nie odmówi mi pan i zje ze mną śniadanko, od rana nic w ustach nie miałem. Śliczny gabinet. Nie wybierze się pan do mnie, do Koborowa? Wprawdzie pogoda pod psem, ale spokój, spokój. Dla nerwów to konieczne i Nina ucieszy się, biedactwo, taka samotna... Przyjechałby pan na parę dni, co?

— Owszem, może w przyszłym tygodniu.

— Królu złoty, dziękuję, bardzo dziękuję. No to chodźmy na śniadanko. Może do „Bachusa", co?

— Dziękuję, ale nie mogę. Jestem dziś na śniadaniu u księcia Roztockiego.

Skłamał, lecz osiągnął przewidywany efekt. Kunicki rozpłynął się w zachwycie i zaczął wyliczać wszystkie możliwości, jakie otwierają człowiekowi takie olbrzymie stosunki, jakie ma kochany pan Nikodem.

Teraz wyjechał i właściwy powód wizyty: podkłady kolejowe. Staruszek przymilał się, krygował, sypał cyframi zysków, jakie obaj osiągną z uzyskania przez Koborowo dostaw dla kolei, tłumaczył, że ostatecznie, jeżeli jemu, Leonowi Kunickiemu, z powodu tamtego procesu nie zechcą dać, to mogą dać przecie pani Ninie Kunickiej.

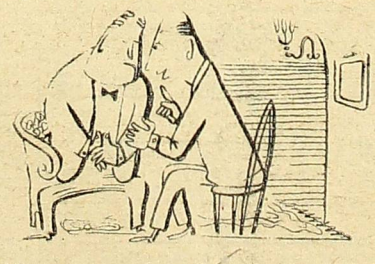

— Nie wiem — bronił się Dyzma.

— Che, che, che, ale ja wiem, że jak kochany pan zechce paluszkiem kiwnąć. No, królu złoty, niechże pan pogada z ministrem komunikacji!

Póty piłował Nikodema, aż ten zgodził się.

— Tylko niech pan nie wyjeżdża, bo jeżeli trzeba będzie układać się, to ja się na tym nie znam.

Kunicki uradowany, zapewnił kochanego prezesa, że oczywiście nie wyjedzie, aby w razie potrzeby służyć informacjami, chociaż jest przekonany, że te nie będą potrzebne człowiekowi, mającemu tak genialną głowę.

Wejście Krzepickiego z korespondencją przerwało potok jego wymowy. Pożegnał się z Dyzmą zamawiając się na jutro i wyszedł.

— To znany spryciarz — zauważył Krzepicki.

— Ho, ho i jaki — potwierdził Nikodem — takiego nie łatwo wykiwać.

Długa twarz Krzepickiego rozszerzyła się w lekceważącym uśmiechu:

— Moim zdaniem, panie prezesie, nie ma takiego wielkiego spryciarza, który by nie znalazł większego, co go nabije w butelkę.

Dyzma roześmiał się szczerze. Sam siebie uważał właśnie za takiego spryciarza. Wydało mu się nawet, że rozumie to i Krzepicki, co zdawał się mówić poufały uśmiech na jego twarzy.

— No, co pan kalkulujesz? — zapytał Dyzma.

— Kalkuluję — odparł Krzepicki, spuszczając oczy — że nasze czasy należą do tego, co umie łapać okazję.

Krzepicki zadarł głowę, przeciągnął dłonią po ostro wystającej grdyce i rzucił niedbale:

— Koborowo, to piękny grosz.

— Ba!...

— Nie każdemu się zdarza...

Dyzma pokiwał głową.

— A ot Kunickiemu się zdarzyło.

— A może zdarzyć się i... panu.

Nikodem spojrzał nań nieufnie.

— Mnie?...

— Świat należy do tych, co umieją skrupuły wyrzucić za okno.

— Niby nie być skrupulantami?...

Krzepicki nie odpowiedział i tylko bacznie obserwował oczy Dyzmy.

— Panie prezesie — zaczął po chwili, cedząc słowa. — Wie pan, że jestem dla pana więcej niż życzliwy?

— Wiem — odparł Dyzma.

(dalszy ciąg jutro)

Redaktor Naczelny: **Stanisław Ziemak** F-15981 Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik"

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław ul. M. Nowotki 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 13-ej. Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 zł. z odnoszeniem do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62 Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik" Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.